Ner 140. Kraków 23 Czerwca — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Lipca 1866

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**—	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.** —	złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„CZASU"** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o zacytowanie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przy tem upraszamy tych Szanownych pp. Prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdanie odbierali, o łaskawe nadesłanie przypadającéj kwoty za 3cią seryę w ilości *centów* 72. Ci zaś, którzy jeszcze i za drugą seryę nie zapłacili, raczą *złr. 1* i 72 *centów* dołączyć.

Odpowiadając potrzebom publiczności ciekawej najświeższych doniesień, starać się będziemy o dostarczanie ich drogą telegraficzną, a w niedziele i święta wydawać będziemy w zwykłej godzinie popołudniowej osobne dodatki, które wieczornym pociągiem kolei odchodzić będą do Galicyi.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 22 czerwca.

Na to co najbliżej nas dzieje się patrzymy, prawie tylko przez telegramy. One jedynie rzec można zaspakajają ciekawość publiczną, bo mówią, co mówić można. Fakta tą drogą przemawiają, a w czasie wojny tylko wypadki głos mają. Rozumowania te najlepsze, jakich dowodzący wojskiem używają, inne są niemal zbyteczne, a przypuszczenia wyglądają prawie na bezzasadne pogłoski. To co się polityką nazywa, małe ma także żniwo na teatrze wojny. Może się ona dziwić: czemu hr. Bismark nieuznając Związku książąt panujących i powołując się na „Zgromadzenie Narodowe" niemieckie, z wyborów powszechnych powstałe, nie zastępuje herbów saskich trójkolorową barwą niemiecką lecz tylko czarnobiałym orłem pruskim. Godło jedności Niemiec postawione w krajach zajętych byłoby może odpowiedniejszem polityce, jaką inaugurował w reformie Bundestagu. Tak czynił Cavour w wojnie włoskiej, stawiając godło nie Piemontu, ale jedności Włoch. Orły pruskie nie znaczą unifikacyi Niemiec, ani nawet aneksyi, do której według nowego prawa publicznego potrzebne są choć pozorne objawy życzeń mieszkańców, ale mogą tylko po prostu świadczyć o zdobyczy. Polityka mogłaby również zauważyć, że wyrażenie w manifeście Wiktora Emanuela użyte, iż „dobywa oręża aby dokończyć niepodległości Włoch" nader jest elastyczne, i nie określa wcale przedmiotu wojny. Trzebaby bowiem pierwej wiedzieć, gdzie się kończy owa niepodległość i kto o tem rozstrzyga. Lecz na cóż się przydadzą i zadziwienia i wszelkie uwagi, tam gdzie o wszystkiem ostatecznie rozstrzyga wojna i jej nieprzewidziane koleje?

Zwracamy się też zwykle ku temu, co się poza nią dzieje, bo tam znajdą się jeszcze dla polityki skazówki, dające przewidywać stanowisko tych mocarstw, które jeszcze nie mają w wojnie udziału. Dla tego mówiliśmy wczoraj o Księstwach Naddunajskich, gdzie wypadki wywołaćby łatwo mogły kwestyę Wschodnią. Doniósł też telegram, że Francya, Anglia i Prusy oświadczyły się przeciw interwencyi tureckiej. Wartoby również wiedzieć, jak sobie Rosya w tej mierze postąpiła; to bowiem odsłoniłoby nieco kierunek jej przyszłego działania. Dla tego także uderzyła nas dzisiaj wiadomość podana w dzienniku *La France*, że Cesarz Napoleon udaje się do Nancy na obchód stuletni przyłączenia Lotaryngii do Francyi. Niczyjej uwagi ujść nie może stósowność obchodu tej stuletniej aneksyi, w chwili, gdy o anneksye w Niemczech wojna się toczy, gdy Cesarz Francuzów tak wyraźnie myśl swoją w tej mierze wypowiedział, a *Monitor* znane komentarze *Constitutionnela* potwierdził. Nie obejdzie się zapewne przy tej okoliczności bez przemówienia napoleońskiego, które posunie dalej politykę francuzką na drodze wytkniętej mową w Auxerre i listem do p. Drouyn de Lhuys, a dla Europy stanie się nowym przedmiotem odgadywania, czego się od Francyi w dzisiejszem zawikłaniu spodziewać może.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 19 czerwca.

♂ Skończyła się nareszcie długa, zacięta, niepokojąca i nużąca świat cały polemika piśmienna nad sporem dzielącym Prusy, Austryą i Włochy. Manifest Cesarza Austryackiego zamknął ją właściwym, odpowiednim zwyczajowi i formie prawa narodów sposobem. Ze strony Prus i Włoch nie masz dotychczas takiego manifestu, przedstawiającego kwestyą sporu ze stanowiska ich widzenia rzeczy, i usprawiedliwiającego postępowanie ich śmiałem stawieniem go przed sąd świata, historyi i Boga. Państwa te chciały może zostawić Austryi inicyatywę w tym względzie, a może też uważały za rzecz zbyteczną, po tylu deklaracyach dyplomatycznych wnosić jeszcze raz jeden sprawę swą przed sąd opinii publicznej. Dość, że Prusy, poprzestając na oświadczeniu danem na posiedzeniu Bundestagu d. 14 bm. i na doręczeniu swego *ultimatum* trzem północno-niemieckim rządom, saskiemu, hanowerskiemu i hessen-kasselskiemu, które głosowały na owem posiedzeniu przeciw nim, rozpoczęły faktycznie wojnę, wkraczając w ich kraje, które też do dnia dzisiejszego, nie doznając nigdzie oporu, w większej części zajęły. Panujący ustąpili z nich. Wojska otrzymały rozkaz cofnięcia się bez boju ku południowym granicom, aby połączywszy się z armiami związkowemi państw południowych, w większych masach powrócić i z widokiem pewniejszego zwycięstwa bój rozpocząć. O wojennych planach Austryi nic tu nie słychać. Dorozumiewają się tylko, że ma zamiar otworzyć sobie drogę ku Berlinowi.

Na pograniczu górnego Szląska nie zaszedł jeszcze ze strony Austryi żaden krok nieprzyjacielski, chociaż się wojna już od czterech dni rozpoczęła. Mniemano, że w tamtych stronach najprzód się bój rozpocznie, i tam też ściągnęły najliczniejsze siły pruskie. Jeżeli armia austryacka zwróciła się na północ ku granicy czesko-prusko-saskiej, w kierunku Zgorzelic, zkąd korpus pruski, będący pod dowództwem księcia Fryderyka Karola, wkroczył do Saksonii, to tam mogłoby przyjść do większej i walnej bitwy, zanimby armia pruska, rozłożona na południowym pograniczu, zdołała przybyć na północny teatr boju. Rozeszła się też już tu wczoraj wiadomość o bitwie stoczonej znaczniejszemi siłami pod Reichenbergiem, w północno-wschodniej stronie Czech, ale wiadomość ta się nie potwierdziła.

Prasa tutejsza tryumfuje, że wojska pruskie zajęły w tak prędkim czasie Hanower, Kassel i Drezno, nie straciwszy jednego człowieka, nie dawszy nawet jednego wystrzału. Zaledwie nie powtarza sławnego „veni, vidi, vici." Nie ma jednak z czego tryumfować, skoro opuszczenie krajów tych i ich stolic bez boju przez panujących i wojsko leżało w planie.

Cała ważność, cały interes biegu wypadków politycznych przeniosły się obecnie na pole wojny. Na niem się rozstrzygać będą przyszłe losy Niemiec, a w wielkiej części, być może, i losy Europy. O wojnie też tylko mowa. Autentycznych wiadomości mało. Niepewne wieści przeważają. Roznoszą je nadzwyczajne dodatki do dzienników, których jest bez liku, co godzina nowe, drukujące się za nadejściem każdej telegraficznej depeszy, każdego pociągu dróg żelaznych. Wzięła się i spekulacya do wyzyskiwania łatwowierności publicznej, drukując plakaty z fabrykowanemi przez siebie wiadomościami, i sprzedając je na ulicach. Policya położyła koniec temu procederowi.

Przerwane komunikacye z Zachodem przez częściowe uszkodzenie dróg żelaznych w Saksonii i Hanowerze, były przyczyną, że i z Francyi i Anglii nie było przez parę dni ani listów, ani dzienników. A nieobojętną jest tutaj rzeczą, wiedzieć bez zwłoki, jak się opinia tych krajów o każdym ważniejszym wypadku, odnoszącym się do obecnej walki Prus z Austryą, objawia. Wystąpienie Prus z Bundestagu jest takim wypadkiem. Mocarstwa zagraniczne nie mogą go pominąć milczeniem, bo doniosłość jego polityczna przesięga granice Związku niemieckiego. Za Prusami poszły już Oldenburg, Anhalt-Dessau, wystąpiwszy ze Związku. Prusy będą usiłowały zmusić do tego także Saksonią, Hanower i Hessen-Kassel, w których już dziś zaprowadzają tymczasowe rządy. Jeźli wypadki wojenne dozwolą, powstanie nowy, oddzielny Związek państw północnych, i zwołany zostanie parlament, wedle projektu reformy, podanego przez Prusy. Wojna nie będzie bez wpływu na te przeobrażenia. Zwycięstwo Austryi mogłoby je usunąć. Związek przygotowywany przez Prusy, konstytuując się udzielnie, rozbiłby Rzeszę politycznie na dwa związkowe państwa, których zjednoczenie byłoby zadaniem idealistów niemieckich przyszłych pokoleń.

O wyborach do Izby poselskiej prawie zapomniano. Wybory pierwotne odbędą się 25go b. m. Wybory posłów w kilka dni później. Sejm ma być w połowie przyszłego miesiąca zwołany. Wojna złagodziła w wysokim stopniu namiętności stronnictw politycznych. W stowarzyszeniach zawięzujących się w celu niesienia pomocy i ulgi wojsku stojącemu na linii bojowej, stoją obok siebie w jedności i zgodzie ludzie wszystkich stronnictw politycznych. Wybory padną w wielkiej części na ludzi umiarkowanych.

Następcy tronu umarł czteroletni syn. Królowa, matka następcy tronu, pojechała z tego powodu do Szląska, aby osobiście ojca o stracie tej zawiadomić.

Bukarest 16 czerwca.

(*W.*) Depesza, którą rząd tutejszy temi dniami z Paryża od swego ajenta p. Balaczano odebrał, podniosła nieco upadłego ducha w stolicy, lubo nie przyczyniła się bynajmniej do wyjaśnienia niepewności, w jakiej się Rumunia znajduje. P. Balaczano po dłuższem posłuchaniu u Cesarza Napoleona poleca, zapewne nie bez jego wiedzy, przyspieszenie uzbrojeń i postawienie o ile można najprędzej w gotowości całej rozporządzalnej siły zbrojnej. Równocześnie zapewnia p. Balaczano, jakoby posłowie Francyi i Anglii w Carogrodzie odebrali rozkazy odwiedzenia W. Porty od zamierzonego wkroczenia do Księstw.

To doradzanie energicznego zbrojenia się i gotowości wojennej przypuszcza tu możebny wypadek, że wojska tureckie mimo zabiegów państw zachodnich przekroczą Dunaj, czego dalszym wynikiem jest zachęcenie do zbrojnego starcia się Rumunów z Turkami, w którem pierwsi prawdopodobnie a nawet pewnie pokonani będą.

Wnioskuje dalej, czyż można zgodzić się na to, by w takim razie Francya i Anglia z sympatyi dla pokonanego ks. Hohenzollern wystąpiły przeciw Turcyi? Jakież byłyby wówczas zamiary państw zachodnich względem Rosyi, będącej w pogotowiu do natychmiastowego obsadzenia Księstw?

Niektórzy politycy tutejsi utrzymują, że Turcya usłuchawszy rady sprzymierzeńców swych z roku 1854, uzna ks. Hohenzollerna, z którym połączona i pomocą państw zachodnich wsparta, śmiałoby wówczas mogła stawić czoło armii rosyjskiej, skoroby Rosya korzystając z rozpoczęcia niemiecko-włoskiej wojny, zachcianki na wschodzie urzeczywistnić chciała.

Drudzy zaś przewidując rozbiór Turcyi, łudzą się protekcyą Rosyi w celu uzyskania zupełnej niepodległości Księstw Naddunajskich pod berłem księcia Hohenzollern ożenionego (jeźli się uda) z księżniczką Leuchtenberską, i to wszystko za przyzwoleniem Francyi i Anglii!

Nie oświadczając się za żadnem z tych dwóch wręcz sobie przeciwnych rozumowań, ograniczam się jedynie na rekonstatowaniu faktu, że książę Karol poszedł rzeczywiście za radą gabinetu tuilleryjskiego, stawiając w skutek fałszywego alarmu o wkroczeniu Turków, całą swą armię na stopę wojenną i koncentrując około 15,000 wojska nad rzeką Ardżesz, z główną kwaterą w Kaligurenach na pół drogi między Bukarestem a Dżiurdżewem. Wojsko stojące w Mołdawii otrzymało rozkaz wymarszu ku Bukarestowi; a dekret książęcy nakazuje formowanie oddziałów ochotniczych. W tym celu wydała manicypalność tutejsza odezwę do mieszkańców stolicy, w której wskazując im grożące krajowi niebezpieczeństwo wzywa młodzież do zaciągania się w szeregi ochotnicze, obywateli zaś do niesienia materyalnej pomocy.

Dla zapobieżenia niedostatkowi i ułatwienia wszystkich środków obrony, uchwaliła izba upoważnić rząd do wydawania papierów skarbowych (bons de trésors). Wszystkim, pobierającym płacę rządową będzie 30 — 50% tejże przez trzy miesiące odciągane, i cenę soli podniesiono o połowę, cło na zagraniczne towary 25% na 7½, także rozpisano przymusową dostawę koni, owo zgoła zaczerpnięto z wszystkich możliwych źródeł. Odwołano się do dobrowolnych datków. Kilku zamożnych bojarów obowiązało się wystawić własnym kosztem oddziały ochotnicze od 200 — 500 ludzi, utrzymywać je przez trzy miesiące, rząd bowiem daje tylko broń, amunicyę i utrzymanie w polu.

Wiadomości z Ruszczuku i Szumli podają liczbę Turków w każdym z tych miast na 15000. W obu zatokach jest kilka okrętów wojennych co dzień i nocą do przewozu wojska gotowych. Posiłki są spodziewane z każdym dniem; mówią nawet że owe 7 — 8000 wojska stojącego w Szumli otrzymało już rozkaz wymarszu do Ruszczuku. Połączone oba te oddziały są częścią 2go korpusu armii pod dowództwem Abdi paszy.

Dla zaokrąglenia obrazu wojennego, dodaję, że niektórzy członkowie tutejszéj municypalności podali projekt postawienia kosztem miasta 500 ochotników oznaczając dla każdego 2 piastry dziennie. Zdobywca sztandaru lub armaty nieprzyjacielskiéj otrzyma w nagrodę 3000 piastrów; ciężko ranny 2000 piastrów. Kaleki nie zdolne do dalszéj służby, jakoteż pozostałe po zabitych rodziny otrzymają roczną pensyę od 500—1000 piastrów. Książę mianował osobną komisyę mającą podać sposób i środki w celu obrony stolicy. Do téj komisyi należą: półkownik Hertz dyrektor tutejszego arsenału, major Angelesko dyrektor w ministerstwie wojny, Dymitr Bretiano prymas miasta i major sztabu jeneralnego Penkowicz. Główny naczelnik gwardyi narodowéj jenerał Golesko jest prezesem téj komisyi.

Wiadomości, jakie tu temi dniami z Carogrodu nadeszły, stoją w sprzeczności z powyższemi przygotowaniami wojennemi. Nowy wielki wezyr przyjmując uprzejmie wysłannika książęcego p. Jona Ghikę miał wyrazić swe zdziwienie, dla czego akt wyboru księcia Hohenzollern W. Porcie dotąd zakomunikowany nie został, przed którego nadesłaniem o uznaniu księcia Karola mowy być nie może. W skutek wezwania p. Ghiki, odejdzie jutrzejszym kuryerem akt plebiscytu zatwierdzony jednogłośną uchwałą Izby. Ową zmianę w usposobieniu W. Porty przypisują zabiegom Francyi i Anglii, mianowicie poufnéj misyi p. Bonnière, o którego przejeździe przez Bukarest poprzednio wam donosiłem.

Kraków 22 czerwca. Minister stanu nadał opróżnione posady nauczycielskie, a mianowicie: przy gimnazyum w Tarnopolu Franciszkowi Adlofowi zastępcy nauczyciela w Przemyślu, przy gimnazyum w Samborze. Dyonizemu Turzańskiemu zastępcy nauczyciela przy temże gimnazyum, wreszcie przy gimnazyum w Stanisławowie Karolowi Lichtensteinowi zastępcy nauczyciela tamże.

Siódmy spis dobrowolnych datków zebranych przez JW. Alfreda hr. Ponińskiego na uformowanie pułku wolnych krakusów do d. 7 czerwca 1866.

W. NN. właściciel dór	50	złr.
JW. Adam hr. Potocki 10 krakusów z końmi i całym rynsztunkiem.		
W. Stanisław Starowiejski właściciel dóbr	100	„
JW. Stanisław hr. Mieroszewski właściciel dóbr z Karniowic	100	„
P. Gustaw Baruch z Podgórza	50	„
„ Jakób Schorstein z Podgórza	15	„
„ Adolf Minasowicz	10	„
W. ks. Edward Serscheń	5	„
„ Jan Tustanowski	10	„
Magistrat miasta Wieliczki	1000	„
PP. Adol Materner i Pinkas Josephsthal oblig z 1854 r. z kuponami w nominalnej wartości	100	„
P. Simche Kahane z Klasna	10	„
PP. Hirsch Perlberger i Joachim Simon Perlberger dwie oblig. 1854 r., jedna 100 druga 50 złr., razem w nominalej wartości	150	„

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Był to stary, na blasze złoconej malowany obrazek, z jednej strony Chrystusa na krzyżu, z drugiej Matkę Boską wystawiający, który nie opuszczał nigdy jego matki: był z nim w boju na piersiach, zgiął się od kuli, od której go ocalił, a teraz słuchał modlitwy pierwszej narzeczonego strwożonego szczęściem swojem.

Nie wiedział sam, jak długo trwało to nabożeństwo, gdy kilkakrotne westchnienie, w którem poznał głos Maćka, obudziło go nareszcie.

Wstał raźniej na nogi, i obrócił się do chłopaka, który za progiem pokoju przechadzał się z założonemi na piersiach rękami, widocznie smutny i jakby na kogoś oczekując. Zaledwie ujrzał swego pana wolnym, począł odchrząkiwać, dając znać, że ma coś do powiedzenia.

— No, a co ci tam Maćku? zawsze tak źle w tej Wenecyi?

— I czegóżby miało być źle, odparł Węgrzynek, ono to dobrze, ale człek sobie różnie myśli.

— O czemże, Maćku?

— A o czemżeby Jaśnie panie, gdyby nie o swej biedzie.

— No! o jakiejże?

— Człek zwyczajnie sierota; ta przymyśla różnie, co z sobą dalej będzie robiła.

— I ty więc myślisz już o przyszłości?

— A czemużby nie, proszę pana.

I stęknął widocznie nie rad, że rozmowa jakiś obrót brała nie po myśli jego.

— Gdybyś ty mi, mój kochany, powiedział od razu czego chcesz, a nie wybierał się jak czajka za morze?

— Proszę Jaśnie pana, schwycił się Maciek, jabym se chciał do rzemiosła jakiego.

— Ty? do rzemiosła? gdzież? co? dla czego?

— Anoby człek chleb miał zawżdy w swoich rękach.

Popatrzał nań długo Konrad, pokręcił wąsa, coś mu się to wydało podejrzanem.

— Bałamucisz, rzekł, co do ciebie przystąpiło!

— Ale proszę Jaśnie pana, coby miało przystąpić, ino człek by się rad ratował.

— Albożci źle?

— A nie! uchowaj Boże?

— Czegóż stan chcesz zmieniać?

Maciek zamilkł, tylko obyczajem prostych ludzi po głowie się raz i drugi podrapał, jakby sam na siebie gniewając, i znów srodze wzdychać począł.

— Gdybyś gadał po ludzku, tobym cię może w końcu zrozumiał, rzekł Konrad.

Maciek schylił mu się do kolan.

— To ja Jegomości kochanemu wszystko powiem: Dalipan oszalałem za tą niegodziwą czarnobrewą szewcówną, bo to nie jest, jako żywo, żadna królowa ani królowna neapolitańska.

Konrad się rozśmiał; chłopiec nabrał ducha i odwagi.

— Dalipan oszalałem, mówił pocichu i jakby zawstydzony, bo proszę pana, gadać z nią nawet nie umiem; ale kiedy człowieka oczyma tak przewierci na wylot, do kości, że potem oszaleć trzeba. Niech tylko stanie, uśmiechnie się i weźmie temi oczyma ciskać w duszę, tak i rozum się traci; choćby święty był, toby do dna piekieł zaprowadziła.

— A po cóż chodzisz pod te oczy? hę?

— Otóż to, proszę Jaśnie pana, w tem sztuka, że od pierwszego razu, gdyby wędką, jak chwyciła, tak już i pokoju nie mam. Człowiek się boryka, opiera, a musi iść i tego utrapienia szukać. Już ja wiem, że z tego cało nie wyjdę... myślę sobie: przystanę do szewca; niech się dzieje wola Boża... to ją przecie wysłużę. Tak wczoraj rozmyśliwszy się i poszedłem do niego. E! zrazu mię przyjął mało nie pociągaczem, ale jakem go zaczął reflektować: żem terminować gotów u niego, że będę mu służył jak za Rachelę, byleby mi córkę choć obiecał przyrzec, tak się starowina rozdobruchał i powiedział, że byle pozwolenie pańskie, weźmie mnie na próbę do roboty, a potem... E! potem! ino żebym się do domu dostał, to już ja pewny swojego... nie wykurzy mnie on niczem.

— Byleś tylko ty sam nie uciekł, dodał Konrad.

I chciał robić uwagi chłopakowi, że zbyt pośpiesznie się rwał, nie znając dziewczyny, do żeniaczki, ale mu na myśl przyszło, że i sam lepszym nie był.

— Młody bardzo jesteś, rzekł powoli, ale masz lub powinieneś mieć swój rozum. Ja ci w drodze nie stanę... uważaj jak lepiej. Jeźli stary zechce cię wziąść na naukę, próbuj szczęścia... nie uda się, znajdziesz zawsze przytułek i chleba kawałek. Niech Bóg błogosławi... ja cię w niewoli trzymać nie myślę... Ale patrz, dodał po chwili, żebyś tej swej prędkości nie żałował potem. Czy też nie zatęsknisz za krajem, za naszą wioską, za jeziorem i ludem swym i krewnemi.

Maciek się zamyślił.

— Kiedy to proszę jaśnie pana i w biblii słyszę stoi napisano, że człek rzuci wszystko, a pójdzie za dziewczyną... bo takie na wiek wieków Boże przykazanie.

Konrad zaczął się śmiać bardzo z tego osobliwszego wykładu pisma świętego, ale nic nie odpowiedział.

W tem zza drzwi ukazała się twarz szewca w świątecznem ubraniu, który ujrzawszy Maćka trochę się zafrasował.

— A Signor Nani... jakże mi się miewacie.

Maciek podbiegł pocałować rękę starego, który dosyć go przyjął kwaśno.

— Przychodzę się tylko dowiedzieć co u Was słychać, Wielmożny Panie, spytał stary, jak to tam idzie.

— O tem potem, zawołał Konrad, ale ja tu coś nowego się dowiaduję, wszak to waszmościna córka zbałamuciła mojego chłopca.

— A! uchowaj Boże, ofuknął się szewc, cale przeciwnie, chłopiec jegomościn obałamucił mi córkę... przychodzę się skarżyć.

— Sprawy tej podobno oba nie rozsądzimy, rzekł Konrad, bo zdaje mi się, że tam równe winy z obu stron, a skutek jeden, że Maciek oszalał, i do terminu się bierze, nie chcę mu przeszkadzać wcale, lecz zważ kochany majstrze, że to siarka nie chłopiec, a wasze rzemiosło siedzące, cóż to z niego będzie za robotnik.

— Już to proszę Wielmożnego Pana, odpowiedział szewc poprawując okularów, ja mogę za to ręczyć, że jak się dostanie w moje ręce i na naukę do mnie, to mu tę siarczystość precz wyżenę i będzie taki miękki i spokojny jak zechcę.

Maciek się wszakże nie uląkł już nawet groźby, wzdychał tylko jakby mówił w duszy. — Patrz kobieto, co ja cierpię dla ciebie!

Klepnął go po ramieniu majster.

— Ty do mnie na służbę, a żeby dystrakcyi w domu nie było, Marjetta natychmiast do Werony do ciotki pojedzie, która jest furtyanką u panien Franciszkanek, zamkną ją na ten czas pod klauzurę...

Maciek znacznie z humoru spadł.

— E! proszę jegomości, rzekł, a długoż to tego ma być?

— Dopóki z terminu nie wyjdziesz?

— Naprzykład.

— Różnie! rok, dwa, trzy.

Chłopiec zaczął głową kręcić.

— Widzisz Maćku, odparł Konrad, ciekawym jesteś pisma świętego, przypomnijże sobie ile lat za Rachelę.

— A! niech go tam i z Rachelą...

— To inaczej nie ma być, zawołał majster, i nie będzie, jak wola Twoja! Myślałeś, że cię od razu jak kota... z pozwoleniem, do sadła puszczę... o! o! nie głupim! nie zrobiłbym ja cię szewcem i za lat dziesięć, gdybyś przy Marjecie terminował...

Maciek zamilkł.

— A cóż będzie? spytał Konrad.

— Co ma być, proszę jaśnie pana... czy to dwa lata długa rzecz? to furknie jak skowronek, tu ich i nie ma, kiedy wisieć to wisieć... słowo się rzekło...

Skłonił się do nóg Konradowi, a zawahawszy nieco, padł całując je.

— Tyś mi był ojcem, rzekł płacząc — pobłogosław, już inaczej być nie może.

Patrząc na tę scenę, szewczysko otarł okulary i rzekł w duchu... musi być dobre chłopię, więc wola Boża...

— Panie majstrze, oddaję go wam, i proszę bądźcie mu rodzicem łaskawym.

— Nie bójcie, się zawołał Nani dając poufnie znak głową, nie stanie mu się krzywda, ale nowicyat szewski odbyć musi, to darmo...

Po krótkiej rozmowie urywanej i nie zbyt wesołej, Nani wyszedł zapowiadając chłopcu, żeby pana nie opuszczał, dopóki on był w Wenecyi, a

PP. Jakób i Abraham Ebersmann z Klasna 30 „
P. Józef Birnbaum z Klasna . . . . . . 5 „
W. Erazm Niedzielski z Sledziowic oblig indemn. w nominalnej wartości . . . . 100 „
„ NN. oblig. indemn. w nom. wartości 100 „
P. Józef Salamon z Klasna . . . . . . 3 „
Pani Fani Lehrfreund „ . . . . . . 2 „
„ Maria Salamon „ . . . . . . 2 „
P. Tobias Schlung „ . . . . . . 2 „
Pani Lotti Birnstein „ . . . . . . 2 „
P. Mojżesz Ghasscheib „ . . . . . . 3 „
„ Löbel Schusterman „ . . . . . . 2 „
W. Józef Drda burmistrz i obywatel z Wieliczki . . . . 10 „
W. Aleksander Janicki z Wieliczki . . . 10 „

Z c. k. Komendy pułku wolnych Krakusów.
Sędziszów d. 20 czerwca 1866.

Wiedeń 21 czerwca. Zapowiedź wyjazdu N. Pana do głównej kwatery i tym razem nie sprawdziła się. Cesarz Jmć pozostaje w Wiedniu, zkąd znosi się nieustannie z głównemi kwaterami obu armij, południowej i północnej. N. Pan zwykle wczas rano przyjeżdża do Wiednia z Schönbrunu, konferuje następnie z ministrami, najczęściej z hr. Mensdorffem, jen. Frankiem, lub hr. Belcredim, a później udziela posłuchań prywatnych.

— Tajemniczość pokrywająca działania armii austryackiej sprawia, że najdziwaczniejsze wieści o ruchach wojsk cesarskich krążą z ust do ust i znajdują wiarę. We środę wiadomość o zwycięzkiej bitwie pod Jägersdorf w Szląsku obiegała po Wiedniu z taką pewnością, że niektóre dzienniki, jak np. *N. Fremdenblatt*, użyły ją za temat do artykułów wstępnych. W końcu przekonano się, że miano do czynienia z pospolitym bardzo manewrem giełdowym, który zręcznie puszczony w obieg dopiął celu, obniżając cenę srebra. Trzeba być na to przygotowanym, iż nie raz jeszcze publiczność da się złowić na lep takiej wiadomości, choćby ona nie miała nawet znaleść przystępu do kolumn dziennikarskich.

Tu potrąciliśmy o inny przedmiot: dzienniki muszą stać się i już się stały nader ostrożnemi, bo nadzór prasowy przyciąga im cugli. W tym już tygodniu *Ost D. Post*, *Vaterland* i *Fremdenblatt* opłaciły konfiskatą pobieżne opisy przebiegu spraw wojennych, a że opisy te wielomownością nie grzeszyły, przeto dla innych dzienników wynika ztąd nauka, że nawet małoznaczące opisy o stanie wojsk cesarskich nie na rękę są rządowi.

Podajemy to dla wiadomości czytelnika, a zarazem dla zasłonięcia się z góry od zarzutów tajemniczości. *N. Fremdenblatt* skonfiskowanym został także za ogłoszenie odezwy jen. Benedeka do armii, którą przyniosły dzienniki berlińskie.

Król saski przedłuża swój pobyt na ziemi austryackiej do chwili, w której wojska jego na niej goszczą. Korespondenci z Pragi do dzienników wiedeńskich donoszą, że przywitanie króla-tułacza z rodziną swą na dworcu kolei w Pradze było rozdzierającem.

— Gmina miasta Berna w adresie lojalności do N. Pana wystósowanym ofiaruje się utworzyć straż obywatelską dla utrzymania w mieście porządku w chwili nieobecności załogi.

Niemcy.

N. Frankfr. Ztg ogłasza następującą notę prezydyalnego posła Związku niemieckiego bar. Kübecka do posła angielskiego w Frankfurcie, p. Aleksandra Malet z d. 16 czerwca:

Po zapadłej w dniu onegdajszym uchwale wys. Zgromadzenia Związku niemieckiego, w celach wewnętrznego bezpieczeństwa Niemiec, aby zmobilizować cztery korpusy armii, poseł kr. pruski oświadczył w imieniu N. króla Pruskiego, że Prusy uważają traktat związkowy za zerwany, i jako już więcej nieobowiązujący, lecz przeciwnie za nieistniejący, i według tego postępować będą.

P. Savigny oznajmił zarazem, że czynności jego zakończyły się.

Prezydium założyło przeciw tym oświadczeniom posła kr. pruskiego uroczyste zastrzeżenie, oświadczając z swojej strony, że Związek niemiecki na mocy art. I aktu związkowego jest nierozerwalnem zjednoczeniem, i że na mocy art. V aktu końcowego wiedeńskiego wystąpienie z tego zjednoczenia nie jest żadnemu członkowi jego dozwolone.

Wys. Zgromadzenie związkowe w zupełności przystąpiło do tego oświadczenia prezydyalnego.

Na dzisiejszem posiedzeniu wys. to Zgromadzenie oświadczyło następnie, że oznajmienie wystąpienia Prus jest nieważnem, i że uchwały onego nie przestają Prus obowiązywać, a podpisany ces. kr. austryacki poseł prezydyalny Związku odpowiednio do uchwały równocześnie zapadłej, ma zaszczyt zawiadomić JW. Pana o tem co zaszło.

Zarazem przy tej sposobności itd.

Zdaje się, że w podobny sposób zawiadomieni zostali o tej uchwale wszyscy inni posłowie zagraniczni w Frankfurcie.

Francya.

Wspomnieliśmy w artykule wstępnym o wiadomości, że Cesarz Francuzów udaje się do Nancy na obchód stuletniéj rocznicy przyłączenia Lotaryngii do Francyi. *La France* jakby komentarz do téj wiadomości pisze następujący artykuł:

„Jesteśmy wobec wielkich przesileń. Część Europy w ogniu; rządy uświęcone wiekowem trwaniem, państwa uznane traktatami są zagrożone. Jedno mocarsstwo niemieckie usiłuje zniszczyć stare Niemcy. Król dawnéj rasy i feodalnego pochodzenia, orzeka zrucenie z tronu książąt i uderza w zasadę monarchiczną ciosem może nie powetowanym. Co za widok! Co za nauka! Jakże mocno się czuje, że w tych wypadkach strasznych i tajemniczych jest coś wyższego nad rozum ludzki!

„Pół wieku temu, jak Europa nadużywając swéj siły, zakładała pod powagą dwóch mocarstw pierwszorzędnych, Austryi i Prus, Niemcy poddane ich panowaniu. Czterdzieści milionów Niemców posłusznych wpływowi Wiednia i Berlina zdawały się być potężnym od Francyi przedmurzem. Austrya panująca w Medyolanie, opierała się całym ciężarem o naszą alpejską granicę. Prowincye nadreńskie były jak koniec szpady, któréj rękojeść trzymali następcy Fryderyka Wielkiego, zagrażając nią Francyi od Wschodu. Dziś rozpada się cała ta straszna organizacya, i owa część może najsztuczniejsza traktatów z 1815 r. znika w zamęcie współzawodnictw których nie zdołała ani powstrzymać ani uporządkować.

Gdyby Francya była egoistyczną, gdyby nie miała głębokiego uczucia, jak bezsilnemi są wszystkie te ostrożności przeciw niej nagromadzone, miałaby prawo cieszyć się na widok tych ruin, za które nie cięży na niej odpowiedzialność. Ale Francya nie obawia się niczego, a wielkość jej nie zależy od nieszczęścia drugich. Ubolewa głęboko nad zaślepieniem tych ambicyj które walczą z sobą, i są najcięższą i najboleśniejszą próbą dla cywilizacyi i postępu. Francya jej pomszczona na tych co ją upokorzyć chcieli. Lecz nie pragnęła tej zemsty, a wiedząc co ona kosztuje, nie śmie przecie myśleć co z niej skorzystać może. Francya nie chciała tej wojny, i nic większego zaszczytu jej obyczajom i rozumowi przynieść nie może, jak powszechne w niej potępienie tych którzy wywołali wojnę.

„Lecz wspaniałomyślność nie wyklucza przezorności. Wymagania które sprowadziły to nieszczęsne starcie, dotykają interesów, których nie możemy pozwolić aby naruszyć miano. Wojna obecna będzie miała dwa skutki: obalenie *statu quo*, postawienie żywiołów do nowej sytuacyi. W tej chwili wyzywa ona tylko naszą uwagę. Zachowujemy, powiedział Cesarz, neutralność uważną. Lecz krajowi naszemu odpowiadać tylko może polityka czynu w obec wypadków takich jak te które nastąpią. Wojna nie jest koniecznością czynu. Możemy działać wpływem naszym moralnym, i wystarczy on może w pewnej chwili na zabezpieczenie naszych interesów.

„Lecz gdy Europa rozpadnie się z naszej strony, mamy powinność baczyć, aby się po za nami nie skupiła przeciw nam. Nie śpieszmy się, czekajmy na wypadki. Jest siła wyższa, która wydobędzie nieprzewidziane kombinacye. Tą siłą są działa. Niechaj naprzód dokonają swego strasznego dzieła. To bożek siły. Francya, z mocarstwami które zechcą przyjąć tę chlubną rolę, będzie dostojnym rozjemcą prawa i sprawiedliwości. Najgorętszym życzeniem naszego patryotyzmu jest, aby nie była zmuszoną do wydobycia oręża. Wolna i czujna, oto jej rola. Gdy chciano związać jej politykę z Prusami i Włochami, protestowaliśmy energicznie przeciw tej dążności; żądaliśmy, aby Francya nie sprzymierzyła się ani z Berlinem, ani z Florencyą, ani z Wiedniem, aby działać mogła swobodnie w miarze i w formie jaką uzna za stósowną, i godność swoją tylko mając na celu. Nie wiązać się niczem, przewidzieć wszystko, zatrzymać wojnę jeżeli można, wyczerpać wszystko zanim się ją rozpocznie; lecz gdyby się stała koniecznością, prowadzić ją dla Francyi, dla jej honoru, jej wpływu, rozwoju jej wielkości, oto czego kraj po Cesarzu oczekuje“.

Teatr wojny.

Po spełnionym fakcie zajęcia przez Prusaków bez wystrzału całej niemal Saksonii, po wtargnięciu ich w niewstrzymanym pochodzie w Hanowerskie, do Hesyi elektoralnej itd. cała uwaga ludzi śledzących przebieg działań wojennych i pragnących doczekać się rezultatu pierwszego spotkania się dwóch armij, zwróciła się ku Szląsku, jako arenie, na której stanowcze w krótkim czasie zajść mają wypadki. Wyprzedzające jakby jasnowidzeniem kombinacye niecierpliwej publiczności stają się źródłem pogłosek, które przechodząc z ust do ust nabierają wiary dokonanych faktów, dopóki nie stwierdzające ich milczenie dzienników, telegramów, albo zaprzeczenia telegraficzne nie zadadzą im kłamu. Tak się rzecz miała z pogłoską obiegającą na giełdzie wiedeńskiej o pomyślnem dla Austryi starciu się wojsk nieprzyjacielskich pod Jägersdorf, do której, jako wylęgły na bruku tutejszym apendix, dołączyła się wiadomość w dniu wczajszym o zajęciu Opola przez wojsko austryackie. Faktem jest, że do wieczora dnia wczorajszego z żadnej strony działanie zaczepne nie nastąpiło jeszcze. Pomimo tajemnicy jaką słusznie otaczają się ruchy wojskowe, fakt dokonany niemógłby ani chwili być ukrytym przed wiedzą publiczną, i ztąd wnosimy, że bliscy jesteśmy godziny, od której rozpocznie się jawny rozwój dotąd tak starannie ukrywanych działań wojennych.

Korespondencya od granicy Szląsko-czeskiej z ostatnich dni donosi, że dotychczasowe rozłożenie armii pruskiéj w Szląsku środkowym zupełnemu uległo przeobrażeniu, gdyż cała armia szląska składająca się z 1go, 5go, i 6go korpusu przerzuconą została z wielkim pośpiechem do Górnego Szląska, mianowicie na przestrzeń pomiędzy Raciborzem i Nissą. Że zmiana ta nastąpiła niespodziewanie, dowodzi ta okoliczność, iż następca tronu kazał pomiędzy główną swoją kwaterą i Waldenburgiem, Friedlandem itd. zaprowadzić druty telegraficzne, co gdy zaledwo uskutecznionem zostało, już nadszedł rozkaz królewski do wymarszu wojska z Landshutu, Waldenburga, Friedlandu i Hirschbergu. Czternaście nadzwyczajnych pociągów w odstępach dwugodzinnych jeden po drugim przewiozło wojsko pierwszego korpusu koleją freiburską do Wrocławia, a ztamtąd po 2 godzinnym wypoczynku koleją górnoszląską do Raciborza, podczas gdy inne części tego korpusu zdążały rozmaitemi gościńcami w ślad piątego i szóstego korpusu. Również 2gi pułk gwardyi piechoty przybyły koleją z Berlina, wysłany został 6cią nadzwyczajnemi pociągami kolei górno-szląskiéj na plac bliskiego może boju. Po ukompletowaniu nadsyłek wojska na plac zborny przejdzie główne dowództwo armii szląskiéj z rąk następcy tronu na króla, którego przybycie lada chwila było spodziewanem.

Kamarad z d. 20 dowodzi, że zajęcie Drezna przez Prusaków nie ma tej doniosłości jaką mu przypisują. Dziś, mówi ten fachowo militarny dziennik, po zaprowadzeniu dalekonośnych dział gwintowanych, żadnemu wodzowi nie przyjdzie do głowy tworzyć fortecę z Drezna zewsząd panującemi nad niem wzgórzami otoczonego, lub umacniać je szańcami, jak to uczynił Napoleon I., aby sobie zapewnić prawy brzeg Elby i osłonić wymarsz wojska swojego z miasta. Gdyby nawet Prusakom nie zabrakło czasu zaopatrzyć szańcami wzgórza dzezdeńskie, do czego potrzeba przynajmniej miesiąc czasu i 30—40,000 robotników, to pozycya ta nie miałaby ważności i utrzymanie jej byłoby wielce niebezpiecznem, gdyby atak na podstawę operacyjną Prus, zkądinąd był wymierzonym. Pozostanie armii saskiej w Dreźnie lub jego okolicy, aby miasto to obronić lub utrzymać, doprowadziłoby tylko Sasów do odniesienia porażki, zwycięztwo bowiem 30 tysięcznej armii saskiej nad 120 tysięczną armią pruską, nie jest przypuszczalnem. Wzmocnienie Sasów korpusem armii austryackiej byłoby zrzeczeniem się wszelkich korzyści jakie skoncentrowana pozycya armii północnej w sobie mieści i przywróciłoby znowu dawny wątpliwie skuteczny system kordonowy i z gruntu fałszywą zasadę obsadzania każdej piędzi ziemi. Kto wszystkiego chce bronić, nic nie obroni; jest to strategiczna i faktyczna zasada, którą udowodniły zawsze klęski tych, którzy przeciw niej grzeszyli.

Wódz naczelnéj armii nadelbiańskiéj, ks. Fryderyk Karol pruski wydał proklamacyą, którą rozrzucono po wszystkich miejscowościach zajętych przez wojska w skład tejże armii wchodzące. Odezwa ta brzmi:

„N. Król pruski, pan mój najmiłościwszy widział się zniewolonym wypowiedzieć wojnę królowi saskiemu, w skutek czego pewnemu oddziałowi wojsk dowództwu memu podległych, rozkazałem dziś już przekroczyć granicę Luzacyi.

Nie prowadzimy wojny ani przeciw krajowi, ani przeciw mieszkańcom Saksonii, lecz przeciw rządowi, który bez wszelkiéj słusznéj przyczyny narzucił ją nam przez swe nieprzyjazne zachowanie się.

Wojska moje będą wszędzie szanować własność prywatną i ochraniać każdego spokojnego mieszkańca.

Mieszkańcy Luzacyi! Przyjmijcie nas zatem z zaufaniem i bądźcie przekonanymi, iż żołnierze moi życzliwością i surową karnością ulżą krajowi, o ile tylko można, ciężarów wojny, ciężarów, których w zupełności uniknąć niepodobna, gdyż będzie zachodzić potrzeba zażądania rekwizycyj, które atoli rozpisywane będą systematycznie a pobierane tylko za kwitami odbiorczemi.

Główna kwatera Gorlice 16 czerwca 1866 r.

Jenerał jazdy *Fryderyk Karol* „książę pruski.“

Inny dowódzca pruski, jenerał Beyer, który z oddziałem swym wkroczył do Hesyi elektoralnej wydał do mieszkańców następującą odezwę:

„Bracia w Hesyi! Na rozkaz mego Króla i pana, wkroczyłem dziś z korpusem pruskim w wasz kraj, skoro rząd wasz w opłakanem zaślepieniu wzgardził utworzeniem w przyjaznym związku z Prusami, takiéj organizacyi naszéj wspólnéj niemieckiéj ojczyzny, któraby zadawalała słuszne żądnia ludu niemieckiego. Żaden może inny szczep niemiecki niecierpiał tyle pod rozprzężeniem naszych stosunków niemieckich jak wy! Wiemy, iż tęsknicie za szczęśliwemi dniami, a przybywamy do was nie jako nieprzyjaciele i zdobywcy, lecz po to, aby wam podać bratnią niemiecką prawicę! Przyjmijcie ją, a nie idźcie nadal za głosem tych, którzyby was z nami chcieli znieprzyjaźnić, nie mając serca ani dla dobra ani dla czci Niemiec! Tylko tego, który między wami a nami staje, uważamy za naszego nieprzyjaciela. Wszelkie usiłowania oporu złamię z orężem w ręku, lecz będę i srodze ubolewał nad każdą kroplą krwi w ten sposób przelaną.

Wzywam wszystkie władze, aby pozostały na swych stanowiskach i jak dotychczas dopełniały swych czynności.

Spokojnym obywatelom przyrzekam obronę ich własności. Komunikacya w kraju będzie wolną, o ile to tylko będzie możliwem bez nadwerężenia interesów wojskowych. Natomiast spodziewam się, iż znajdę zawsze uprzedzającą gotowość, ilekroć w interesie wojska lub końcem dokonania wytkniętego mi celu będę musiał odwołać się do pomocy kraju.

Bracia w Hesyi! Lud pruski, skupiony koło króla Prus, najdroższe dobro swe stawia na kartę dla prawa Niemiec i potęgi Niemiec! Dalėj! ukażcież i wy, że w waszych żyłach płynie prawdziwa krew niemiecka.

16 czerwca 1866 r.

Królewsko pruski jenerał *Beyer*.

We Włoszech, gdzie po dokonanem wypowiedzeniu wojny lada chwila przyjść może do akcyi, obustronne przygotowania w ciągłym jeszcze są ruchu. Według najświeższych obliczeń dzienników włoskich siła armii włoskiej postawionej na stopie wojennej jest następująca: 1sza armia z główną kwaterą w Lodi pod jenerałem Durando liczy 4 dywizye po 8 brygad, 16 pułków i 64 bataliony po 700 ludzi, razem 44,800; 2ga armia z głowną kwaterą w Cremonie pod jen. Cucchiari składa się z 3 dywizyj po 6 brygad, 12 pułków i 48 batalionów, razem 33,600 ludzi; 3cia armia z główną kwaterą w Placencyi pod jen. Della Rocca z 4 dywizyj 44,800 ludzi; 4ta armia z główną kwaterą w Bolonii pod dowództwem jen. Cialdiniego z 5 dywizyami. 56,000 ludzi, razem 179,200 piechoty. Do każdej dywizyi należy po 1000 bersalierów, za tem 16000 ludzi. Co do artyleryi i inżynieryi, nie ma jeszcze pewnych wskazówek. W ogóle wliczywszy tu dywizyjną rezerwę kawaleryi pod jen. Sonnaz, cztery te armie wynoszą 200,000, według innych 210,000—220,000 ludzi. Korpus rezerwowy, który się tworzy w Toskanii z główną kwaterą we Florencyi ma wynosić 44,000 ludzi. O sile ochotników Garibaldego nie ma pewnych danych, gdyż niektóre dzienniki obliczają ją na 5000 inne na 80,000.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca. Podróżni, którzy dziś rano chcieli stąd jechać do Wiednia, zmuszeni zostali zwrócić się, gdyż komunikacya na Oderberg czyli Bogumin przerwaną została z powodu wyjęcia szyn na kolei. Podróżni chcący jechać za zachód, będą musieli jechać wozem pocztowym na Wadowice i Białą, a dalej koleją żelazną.

— Rada miejska w Glinianach uchwaliła na wezwanie regimentarza pułkownika hr. Starzeńskiego, aby po zupełnem ukończeniu formacyi pułku Krakusów, kasa miejska wypłaciła na rzecz téj formacyi 20 złr.

Na tę uchwałę pisemnie udzieloną komendzie pułkowéj, otrzymała Rada miejska Glinian następującą odpowiedź, którą w dosłownym odpisie otrzymujemy ze Lwowa:

„Do świetnéj Rady miejskiéj miasta Glinian! Komenda wolnego pułku Krakusów z wdzięcznością przyjmuje ten hojny datek Świetnéj Rady, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby po ukończeniu formacyi wolnego pułku Krakusów, Świetna Rada miasta Glinian raczyła wyprawić delegacyą, celem skonfrontowania, czyli formacya odpowiada uchwale świetnéj Rady.

Z Komendy wolnego pułku Krakusów
Kwiatkowski.“

— Odnośnie do odezwy p. Namiestnika do mieszkańców Galicyi *Gazeta Lwowska* podaje spis najpotrzebniejszych przedmiotów dla szptali, wraz z wymienieniem rozmiarów tychże:

1. *Przedmioty do bandażowania.* 1. Szarpie z czystego miękkiego płótna; 2. kompresy, płatki z starego czystego płótna lub sonesu, rozmaitéj wielkości najmniéj 10 cali długie i 10 cali szerokie, tudzież stare prześcieradła; 3. bandaże, *a)* robione na drutach 1, $1\frac{1}{2}$, 2 cale szerokie, *b)* z płótna lub sonesu, cięte po nitce, 2 cale szerokie i 2, 4, 6 łokci długie; *c)* z flaneli, 3 cale szerokie, 4 i 6 łokcie długie *d)* tasiemka $\frac{1}{2}$ cala szeroka; 4. chustki nieobrębione, skośne, $\frac{5}{4}$ łokcia w kwadrat; 5. wata w arkuszach; 6. cerata; 7. gąbka w lepszym gatunku; 8. sones lub płótno na badaże; 9. szpilki nr 12, igły grubsze i nici białe.

II. *Bielizna.* 1. koszule; 2. gatki; 3. ręczniki.

— *Gaz Lwowska* pisze, że d. 20 b. m. o godzinie 9téj rano odprawione zostało w kościele katedralnym obrz. łac. uroczyste nabożeństwo błagalne. Sumę celebrował Najprzewielebniejszy X. Arcybikup Wierzchlejski w asystencyi licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie byli obecni c. k. Namiestnik Fmp. baron Paumgartten, naczelnicy c. k. władz cywilnych i wojskowych, reprezentanci Wydziału krajowego, rady miejskiéj, magistratu i innych korporacyj, tudzież tłumy pobożnych ze wszystkich warstw ludności, wznosząc gorące modły do Pana Zastępów o błogosławieństwo dla oręża Austryi i jéj wiernych sprzymierzeńców w wojnie obecnéj.

— D. 18 b. m. w południe wybuchł w Warszawie pożar przy Dziekance w składzie książek księgarza Henryka Rafałowicza, który spalił się do szczętu, dach żelazny na tym budynku rozebrano dla ułatwienia gaszenia, tudzież rozebrano dachy sąsiednich domów. Szkoda ogólna wynosi około 120,000 złp., z których około sto tysięcy wypada na dom p. Fajansa, gdzie był skład książek. Dwoje osób zostało ciężko poparzonych to jest żona stróża i rządca dóbr Orłowski, którego zpośród ognia wyniesiono już bezprzytomnego; także czterech ludzi służby ogniowéj zostało lżéj uszkodzonych.

— D. 13 b. m. założono w Zduńskiéj Woli w powiecie Sieradzkim dawnego województwa Kaliskiego kamień węgielny pod kościoł ewangielicki dla osadników pruskich w tamecznych fabrykach pracujących, a to ze składek, do których głównie przyczynili się hr. Berg, jenerał Minkwitz i inni niemcy w służbie rosyjskiéj zostający. Podczas nabożeństwa z tego powodu w starej drewnianéj kaplicy ewangielickiéj, załamały się schody i część chóru napełnionego ludzmi i 20 osób zostało poranionych niebezpiecznie, wiele zaś innych lżéj pokaleczonych. Ażeby wydostać resztę ludzi pozostałych na ocalonej części chóru, musiano zwalić część bocznéj ściany i sprowadzić ich po drabinach.

— W Wilnie żołnierze kopiąc dół pod fundamenta koszar przy ulicy Sierockiéj d. 26 maja, wydobyli garnek z monetą polską z 16go wieku. Było jéj 17 talarów, 88 złotówek, 2525 szelągów srebrnych. Pieniądze te wzięto do muzeum rządowego; jen. Kaufmann kazał zaś wypłacić znalazcom 100 rubli nagrody.

— Dzień 21go czerwca pogodny. Ciepło doszło do + 18°.4 od + 9°.0. Wiatr zachodni cichy. Barometru zmiany w ciągu dnia zupełnie nieznaczne, dnia 22go czerwca o 6téj godzinie rano wskazywał on 331‴,16; termometr zaś + 9°.2 R.

— W sobotę dnia 23go czerwca, Śtéj Agrypiny panny.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 20 i 21 czerwca.

(Proces Krzyszkowskiego i wspólników o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej pomocy).

(Ciąg dalszy).

(Przesłuchanie Juliana Kasprzykiewicza.)

Przy konfrontacyi Juliana K. z Krzyszkowskim nie usłyszeliśmy nic nowego. Krzyszkowski ze łzami w oczach powtarza wszystkie nam już zna-

---

do Marjetty się zbyt często nie wykradał, bo zawczasu pociągacza spróbować może...

Gdy się za nim drzwi zamknęły, Maciek w smutnej postawie kiwając głową stanął przed panem.

— E! panie! zawołał, po co to my do Wenecyi jechali, a no i mnie i pana... ponoś... schwyciło półdjable weneckie!!!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowe książki.

Poznań. U Żupańskiego wyszedł w pięknem wydaniu Tom pierwszy *Dzieł dramatycznych Szekspira*. Mieści on w sobie trzy utwory: Sen nocy letniej; Król Lyr; i Dwaj panowie z Werony. Autorem przekładu jest Stanisław Koźmian, znany zaszczytnie z pism swoich, mianowicie z dzieła dwutomowego przed kilką laty pod napisem: *Anglia i Polska*. Tłómacz wybornie znający język angielski, bo nawet w nim wiele pisał czasu swego pobytu w Londynie, od lat wielu poświęcał się mozolnej pracy spolszczenia angielskiego traika. Próby jego tłómaczenia czytalimy jeszcze w Tygodniku literackim poznańskim przed laty dwudziestą kilka. Można przyznać mu, że najścislej trzymając się oryginału co do formy i ducha, umiał go nader szczęśliwie wydać w ojczystej mowie. Jest też to, bez przesady mówiąc, najlepsze z dotychczasowych tłómaczeń; p. Koźmian w najsilniejszych miejscach umie utrzymać się na wysokości wzoru; znać, że pracę tę podjął pisarz obdarowany darem poetycznym, co o innych tłómaczach nie zewszystkiem da się powiedzieć. Życzyć tylko należy, aby przy pomyślniejszych okolicznościach i dalsze tomy wyszły na widok; a na długi czas przekład ten wystarczy.

Warszawa. Biblioteki Warszawskiej zeszyt piąty na miesiąc maj, zawiera następujące artykuły:

Listy Zoryana Chodakowskiego z lat 1817—1821.
Rola (z Barbiera) p. Ilnicką.
Gieniusz Grecyi i tegocześni malarze francuscy: David, Ingres, Hippdlit Flandrin, Eugeniusz Delacroix. Studyum krytyczne p. Lud. Buszarda.
Wycieczka do Kanady.
Kronika paryzka literacka itd. Przyjęcie p. Prevost-Paradol do akademii francuskiej. Rozmowa młodego akademika z Cesarzem. Posiedzenia doroczne akademi nauk. Listy Dianny de Poitiers wydane przez Guffrey. Zaraza komedya Augiera. Wiktora Hugo: Les Travailleurs de la mer.
Rozwój jurysprudencyi organicznej według żywych przykładów przez Heylmana.
Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem p. Edwarda bar. Rastawieckiego.
Kronika literacka i Bibl. Polska za rok 1862—1865 p. Adamowicza historya prawodastw słowiańskich Maciejowskiego, przez A. A.
Księgarstwo w dawnym Rzymie.

W zeszycie czerwcowym mieszczą się artykuły:
Szkoła Eleatów p. Stefana Pawlickiego.
Kronika paryska literacka i t. d. Apostołowie przez Ernesta Renan. Klasztory Benedyktynów we Włoszech p. Dantier. Podróż do Włoch prof. Taine—portret autora, i jego kurs estetyki w szkole sztuk pięknych — Szekspir, profesora Mezières.
Jeografia XIX wieku przez Cahun. Wiadomości literackie.
Przegląd zwierząt ssących krajowych, p. A. Wałeckiego.
Kronika litdracka. Pisma Marcina Molskiego z pośmiertnych rękopisów zebrał Wiktoryn Radliński. Serya druga, p. Wład. Wojcickiego. Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych. Wykład zasad procedury karnej. Dodatki historyczne. Prawo obowiązujące. Ordynacya kryminalna pruska i późniejsze prawodawstwo, przygotował Konstanty Małkowski. p. A. J. S.

— Oddawna zajmowano się u nas i za granicą, kostiumami ludu naszego. Zbiory ich Jan Lewicki ogłosił w Paryżu; wychodziły w Krakowie i w Warszawie, ale nie mogły one zadowolnić znawców pragnących prawdy tak w postaciach, jak we wszystkich szczegółach ubiorów. Pierwszy M. Gerson, dał nam wierne wizerunki ludu, lubo co do oblicza wyrazu, artystycznie upięknione. Dopiero Oskar Kolberg, przy zbiorach szacownych pieśni ludowych i melodyj załączył typowe postacie zdejmowane starannie z natury z wiernem podobieństwem każdego oblicza.

Karol Beyer uczony archeolog i fotografista, warszawski zebrał album zajmujące, złożone z 33 tablic, w którem z powiatu warszawskiego, mamy najdokładniej zdjęte postacie tak starców, jak matron, niewiast, dziewcząt i pacholąt wiejskich.

Szczegółowo ten zbiór przejdziemy zaczynając od męzkich postaci.

1) W środku izby stoi gospodarz w kapocie długiej, przewiązanej po wierzchu pasem; chustka na szyi, kołnierz od koszuli wyłożony, na ławie leży kapelusz. Na ścianie izby zegar ścienny z wagami, obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Chrystusa na krzyżu. Oblicze jego szlachetne, wąs zawiesisty, cały wyraz więcej znamionuje *waszecia zagrodowego*, niż kmiecia.

2) Gospodarz, w zimowym kożuchu, w baraniej wysokiej czapce na głowie.

3) Starców trzech: z tych jeden siedzący przy stole, na którym stoi szklanka i kawał chleba; drugi w zamyśleniu wsparty na kiju; trzeci sieć robiący na ryby.

4) Gospodarzy w średnim wieku jest pięć fotografij: postacie uderzające wyrazem szlachetnym oblicza mamy w siedzących w kożuchach przy dzbanie, i w kaftanie kraciastym, z łyżką w ręku, przy misce.

5) Zwracając szczególnie uwagę jest postać prawdziwie piękna młodego gospodarza, którego mamy w czterech fotografiach: w profilu wspartego na stole, siedzącego na krześle z więcej zwróconą twarzą, w postawie stojącej i w gronie rodziny w Izbie, przybranego w sukmanę mazowiecką, z włóczkowym pasem i kapeluszem, z nizkiem dnem a szerokiemi skrzydłami. Twarz więcej ściągła, nos orli, oczy wymowne, pod równemi brwiami, wszystkie rysy kształtne i udatne, nadają jego obliczu wyraz tak szlachetny, pełen godności a ujmujący, że głowa ta, okryta hełmem, czy kapeluszem możnego pana, jak pod wiejską czapą, nigdy nie przestanie być piękną i zwracającą zawsze uwagę. Jest to wójt gminy z Bielawy.

6) Z pacholąt wiejskich p. Beyer dał trzy fotografie: chłopczynę w kapeluszu grającego na fujarce, siedzącego na darni wśród lesistej okolicy; stojącego w czapce rogatej, w sukmance pasem włóczkowym przepasanego i grabiącego siano.

Zamyka szereg postaci męzkich gospodarz wsparty na cepach, któremu żona z garnka nalewa w miskę posiłek.

Przejdziemy teraz do postaci niewieścich, zaczynając od krasnych dziewoi.

Na czele stawiamy dziewczę siedzące na stołku, w ubraniu świątecznem; postać młodej służącej od młynarza z Willanowa. Oblicze jej tak cudne, anielskie, że może każdemu poecie posłużyć za wzór do malowania polskiej dziewicy. W tych rysach kształtnych, w tem uroczem spojrzeniu, maluje się ten wdzięk czarujący, którym się odznaczają dziewice nasze. Wprowadzona do salonów w tym samym wiejskim ubiorze, wywołać musiałaby zachwyt i podziwienie.

Dorodne i piękne są postacie dziewcząt: stojącej i opartej na stołku, jak z sierpem w ręku przy żniwie, i kilka innych: rzewne ma oblicze robiąca masło, i druga przy kądzieli, jak wesoło uśmiechnięta dojąca krowę,

Z mężatek jest podanych cztery postacie, wszystkie ujmują dorodnością oblicza: szczególniej siedząca na ławie w czepcu strojnym w kwiaty, idąca z koszykiem i siedząca w jupce podbitej białemi barankami.

Sędziwą matronę wiejską przedstawiono w trzech pozycyach: siedzącą w kożuszku baranim z obliczem prosto zwróconem; stojącą w izbie; i siedzącą w profilu, wspartą na ręku i w zamyśleniu.

Nie mamy co mówić o dokładności i wierności tych fotografij do żywych postaci, brak tu tylko kolorów stroju, które tak wybitnie odznaczają ubiory naszego ludu, i stanowią właściwą cechę charakterystyczną. Dodamy tylko uwagę, że wybrane postacie, odznaczają się pięknością rysów oblicza, ale nie wszystkie są typowe ludu. Takie jak wójta gminy z Bielawy i pierwszego gospodarza w izbie, są to wyjątki, rzadko przejawiające się w pośród gromad siół naszych, lubo pięknych w całem znaczeniu tego wyrazu dziewic i mężatek nie braknie na Mazurach.

Paryż. Margrabia de Noailles, doskonale znający język polski i literaturę naszą, ukończył dzieło wielce zajmujące dla nas o Henryku III jako królu polskim. Jest w niem mnóstwo nowych nieznanych nam dotąd szczegółów. Dwa tomy stanowią tekst, trzeci obejmuje przypisy i dodatki. Druk już się rozpoczął w Paryżu.

ne szczegóły, a Julian K. z najspokojniejszą miną wszystkiemu kłam zadaje. Krzyszkowski wzywa Boga za świadka, że żadną się nie powołuje zemstą, że go nieszczęście współwinnych bardzo boli, ale że musi prawdę mówić by sobie zasłużyć na łaskę Pana nad Pany. Kasprzykiewicz przeciwnie nudzi się patrzy co chwilę na zegar, bo jego położenie nie jest tego rodzaju, aby go mogły bawić religijne marzenia i myśli Krzyszkowskiego. Gdy się Krzyszkowski odwołuje na Sąd Boży, który wglądnie w dniu ostatecznym w serce każdego człowieka — Kasprzykiewicz uśmiecha się gorzko, bo na teraz trudniejsze ma zadanie i większy go strach przejmuje na widok zgromadzonych sędziów ziemskich, dopytujących się niecierpliwie o każden szczegół. Krzyszkowski zakończa każde swe zeznanie westchnieniem do Boga i temi słowy: „Tak było, tak Bóg widział, tak Bóg słyszał, tylko jeden Pan Bóg nas osądzi.“ Kasprzykiewicz nie znajduje na to stósowniejszej odpowiedzi, prócz znanej jego obrony: „Nowe kłamstwa“. Krzyszkowski oburzony z tego powodu zalewa się łzami: „Boze ty jesteś świadkiem, że ja w więzieniu myślę tylko o Tobie i o rodzinie ale nie myślę, jak tu kręcić przed Sądem“. Kasprzykiewicz kpi sobie z niego, nazywając jego całe zeznania jednem wielkim kłamstwem, ponieważ wypożyczone pieniądze oddawał mu ze zaliczek *(Vorschüsse)* utrzymanych w urzędzie. Krzyszkowski swą odpowiedzią wielką wzbudził wesołość wśród publiczności, albowiem oświadcza, że Kasprzykiewicz od niego brał zaliczki. Kasprzykiewicz nie waha się podejrzywać zaprzysiężonych zeznań świadków, ilekroć przeciwko niemu przemawiają, gdy przeciwnie każdą korzystną okoliczność dla siebie wyzyskuje, odwołując się najczęściej na już zmarłych świadków. I tak pani Kreithowej zarzuca niewiarogodność, a po chwili — znak złej pamięci — odwołuje się znowu na jej zeznanie.

Ponieważ Krzyszkowski powoli wylicza udzielone Julianowi K. kwoty, dochodzi do 1000 Złr., a pierwotnie był mówił o 2000 Złr., ostatni z uśmiechem pełnym ironii, zwraca się do Krzyszkowskiego: „Więc pan trochę staniał (śmiech).

Podziwienia godną jest wielka wytrwałość i konsekwencya, z jaką bracia Kasprzykiewicze przeprowadzają swoją obronę. Władysław K. przypomniał sobie wciągu rozprawy, że Krzyszkowski mówił mu często o wielkich kwotach pieniężnych, którémi może dowolnie rozrządzać, ponieważ stanowią jego własność. Prezydujący dziwi się, że Kasprzykiewicz dopiero dziś to przytacza, ale oskarżony broni się, że trudno odrazu wszystko spamiętać. Krzyszkowski uroczyście temu zaprzecza, na co Kasprzykiewicz się odezwał: *Bezecny z pana kłamca.* Wyrazy te spowodowały p. prezydującego do zawezwania Kasprzykiewicza, aby w obec sądu przyzwoiciej się zachowywał. Kasprzykiewicz tłumaczy się swą gorącą krwią, ale prezydujący radzi mu umiarkowanie.

Zawiązuje się następnie rozmowa między oskarżonym Krzyszkowskim a obrońcą innych oskarżonych Drem Koczyńskim, którą dosłownie przytaczamy.

Dr. Koczyński: Pan Krzyszkowski wspomniał, że nie miał przy sobie zegarka w Oświęcimie.

Osk. Julian Kasprzykiewicz: Musiał mieć zegarek, bo spojrzał nań i powiedział mi, która godzina.

Obr. Dr. K.: Proszę o zapisanie tej okoliczności w protokół.

Osk. Krzyszkowski: (wstaje) Zaprzeczam uroczyście, jakobym mówił, że nie miałem zegarka, mówiłem tylko, żem nań nie spojrzał. (Wszyscy sędziowie to potwierdzają).

Obr: Dr. K.: Przecież pan nie możesz przypuścić, żeby człowiek, pobierający jako urzędnik dość wysoką płacę, mógł tak łatwo porzucić dobrą drogę, zabijając własne sumienie, jak to pan zarzucasz Julianowi K.

Osk. Krzyszkowski: To tylko pan Julian wytłumaczy.

Obr. Dr. K.: Pan tu wspomniałeś, że się pan spodziewasz wynagrodzenia za swe zeznania.

Osk. Krzyszkowski: Od Boga, za moje długie cierpienia przez 10 lat i za prawdę którą tu zeznaję.

Obr. Dr. K.: I za defrandacyą? (szmer niezadowolenia).

Osk. Krzyszkowski: (dotknięty) Dziękuję panu obrońcy! (a zwracając się do sądu) Proszę wysokiego sądu mnie uwolnić od podobnych pytań. Bóg nas wszystkich osądzi!

Prezydujący: Między oskarżonym Krzyszkowskim a panem obrońcą zaszło nieporozumienie. Krzyszkowski wspominając o wynagrodzeniu, jakiego się spodziewa od Boga, mógł się powodować słowy św. Łukasza (XV, 7) „Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, jak nad dziwięćdziesiąt i dziewięcią sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty.“

Po przesłuchaniu Juliana K., p. prezydujący zupełnie nową podniósł kwestyą:

Jak wiadomo komisarz Wędrychowski znajdował się w liczbie tych urzędników, którym Krzyszkowski pożyczał pieniędzy. *Komisarz p. Wędrychowski,* dowiedziawszy się o tem z nru 135 *Czasu*, przyjechał z Tarnowa a w spisanym z nim na dniu 20 czerwca b. r. protokóle, zaprzecza wszelkim bliższym stosunkom z Krzyszkowskim, a w szczególności nigdy nie pożyczył sobie pieniędzy od niego. Prosi o dochodzenie sądowe, by owa wzmianka jego się dotycząca, publicznie w dzienniku była sprostowaną.

Krzyszkowski zapytany o to przez p. prezydującego, nie odwołuje swego pierwotnego zeznania, stanowczo twierdzi, że panu W. pożyczył 20 lub 30 zł.

Prezydujący rzecz tę tymczasowo zostawia w zawieszoniu.

(Przesłuchanie Kosakiewicza.)

Aleksander Kosakiewicz, akcesista przy sądzie obwodowym Tarnowskim, swą piękną i dzielną postawą, najprzyjemniejsze dotychczas robi wrażenie. Przynajmniej już tu nieznać tych zawiłych wykrętów i matactw, jakiemi się inni oskarżeni posługują. Żałować należy, że człowiek ten, liczący zaledwie lat 36, już przebył 20to miesięczne śledztwo, znajdując się pod zarzutem współwiny w przeniewierstwie Krzyszkowskiego.

Aleksander Kosakiewicz utrzymuje, że znając Krzyszkowskiego kilka razy od niego sobie wypożyczał pieniędzy w małych atoli kwotach, tak że łączna ich suma nie przewyższa 60 złr., z których jeszcze 20 złr. jest winien Krzyszkowskiemu. Zresztą do żadnej winy się nie poczuwa. Nie otrzymał nigdy stępli od Krzyszkowskiego, nie przesyłał takowych Julianowi Kasprzykiewiczowi. Jeżli go Krzyszkowski powołuje na wspólnika, to się mija z prawdą. Dalej zwraca uwagę prezydującego na sprzeczne twierdzenia Krzyszkowskiego, który nigdy stanowczo nie może oznaczyć ilości udzielonych mark stęplowych. P. prezydujący jest tego zdania, że trudno żądać, aby Krzyszkowski dokładnie to podał, skoro nie ma żadnych notatek. Kosakiewicz dalej twierdzi, że nigdy nie żył rozrzutnie i że nigdy nic takowego nie robił, z czegoby można wnioskować, że posiada majątek. W ostatnich latach od r. 1860, tj. od chwili, kiedy na balu maskowym w Tarnowie przekonał się o bliższych stosunkach Krzyszkowskiego z Waleryą H., nie bywał w jego domu. W skutek więc naprężonych stosunków odtąd nawet podczas swej ostatniej choroby, żadnej od niego nie mógł otrzymać pożyczki. „Zresztą, Krzyszkowski wstydził się mojego towarzystwa, za niskie były moje nogi na jego progi.“ Prezydujący natomiast stwierdza z aktów, że wprawdzie zaszły między Kosakiewiczem a Krzyszkowskim małe sprzeczki, ale nieprzyjaźni między nimi nie było.

Krzyszkowski jeszcze raz to samo powtarza, wezwawszy poprzednio Boga na świadka, że prawdę mówi.

Osk. Krzyszkowski: Bóg nas osądzi, mimo tych obelg, które już tu usłyszałem.

Osk. Kosakiewicz: Odemnie?

Osk. Krzyszkowski: Broń Boże, nie od pana, bo pana tu nie było. Mnie boli pańskie nieszczęście, ale ja muszę prawdę powiedzieć, bo Bóg nas słyszy. Tylko raz panu nie chciałem pożyczyć pieniędzy, ponieważ różne słyszałem plotki.

Osk. Kosakiewicz: Jakżeby mi mógł odmówić pożyczki, jako swemu współwinowajcy?

Prezydujący: W pańskiem pytaniu leży odpowiedź, obawa była przecież wzajemna.

Osk. Kosakiewicz: Nigdy nie otrzymałem od niego stępli. Ma złość na mnie, a wciągnąwszy mnie raz, nie chce odstąpić od swego pierwotnego zeznania.

Osk. Krzyszkowski: Zostawiam wszystko Panu Bogu, On nas osądzi! Boli mnie, żeś pan aresztowany na podstawie moich prawdziwych zeznań. Pana się nigdy nie wstydziłem, ale pan żyłeś z rzemieślnikami.

Osk. Kosakiewicz: Nie ubliżaj mi pan.

Prezydujący: Nie widzę tu żadnego ubliżenia.

Osk. Krzyszkowski: Pan byłeś kapralem w wojsku i niskim urzędnikiem.

Osk. Kosakiewicz (przerywając niecierpliwie): Jednem słowem byłem dyurnistą, tego się nie wstydzę.

Osk. Krzyszkowski: Pan prowadziłeś rozpustne życie, u mnie bywali kanonicy, urzędnicy itd.

Prezydujący: Jednem słowem, Krzyszkowski chce powiedzieć, że jego towarzystwo było za wysokie dla pana. *(Sie haben nicht in seine Gesellschaft hineingepasst).*

Osk. Kosakiewicz: To i jego „interesa“ były za wysokie dla mnie. *(So habe ich auch in seine Geschäfte nicht hineingepasst).* — (Głośny, przeciągły śmiech między publicznością i oskarżonymi—prezydujący prosi, aby publiczność nie dawała żadnych oznak zadowolenia lub niezadowolenia).

Krzyszkowski zapytany przez pojedynczych sędziów, zeznaje, że *nigdy nie mówił wprost* Kosakiewiczowi, że mu pożycza pieniędzy skarbowych; ale zdaje mu się, że musiał o tem wiedzieć. Kosakiewicz otrzymał bowiem od niego kilkakrotnie marki stęplowe, a pewnego razu wyrzekł do Krzyszkowskiego te słowa: „Niedość, że Władysław K. wplątał Pana w nieszczęście, to jeszcze wydrwił listy zastawne.“

(Przesłuchanie świadków).

Liczby świadków jeszcze w tej chwili nie jesteśmy w stanie dokładnie oznaczyć, ponieważ — jak się zdaje — okaże się potrzeba zawezwania nowych świadków, na których oskarżeni się odwołują.

Pierwszym świadkiem na wczorajszem posiedzeniu sądowem był P. *Maurycy Kéhlman,* kupiec z Tarnowa. Swiadek ten miał wyjaśnić kwestyą sprzedaży listów zastawnych, będących własnością żony Krzyszkowskiego. P. Kehlman zeznaje, że przez długie lata prowadził interesa z Wład. Kasprzykiewiczem. „W roku 1862 przyniósł mi tenże listy zastawne abym się wystarał o nowe kupony, dodając, że może je całkiem sprzeda, wystawione na 1800 rubli, żądał 600 zlr. tymczasowo, a po ośmiu dniach zgłosił się po nowe 1500 złr. Gdy kupony nadeszły, dopłaciłem mu resztę po strąceniu prowizyj i kosztów przesyłki kuponów, którą się zajmował p. Maurycy Blau w Krakowie. Ponieważ ufałem mu jako dawnemu znajomemu, tymczasowo wydałem mu pieniądze na zasadzie listownego potwierdzenia, a kwit depozytowy dopiero mi później zwrócił. Było to wprawdzie z mojej strony nieostrożnością, ale zarazem aktem zaufania. Pytałem się Wład. K. kto go upoważnia do sprzedaży, wymienił Krzyszkowskiego.

Wład. Kasprzykiewicz oświadcza, że p. Kehlman jako kupiec uczciwy prawdę zeznał. *Mimo to* prostuje takie drobniutkie szczegóły, że trudno za jego wywodem zdążyć.

Prezydujący: Kasprzykiewicz utrzymuje, że przybywszy do Pana mówił, że przynosi listy zastawne w celu wymiany takowych na pieniądze austryackie.

Świadek: Nie prawda.

Prezydujący: Pan wspomniałeś, żeś Pan kwit depozytowy pokazawszy Krzyszkowskiemu schował do swej kieszeni.

Osk: Tak jest. *Prezyd:* Ale to Kehlman inaczej przedstawia.

Osk. Chwilowo go tylko znaleść nie mogłem bo był zarzucony.

Prezyd. Mnie się zdaje, że Krzyszkowski miał kwit depozytowy, ale pan przyszedłeś potem do niego i odebrałeś od Krzyszkowskiego kwit i 700 złr. niby, aby zwrócić Kehlmannowi owę zaliczkę 600 zlr. i prowizyą. Poczem pan zabrawszy pieniądze więcej się nie pokazałeś.

Osk. Tak utrzymuje Krzyszkowski.

Prezyd. Ale wszystko zatem przemawia. Kiedy pan twierdzisz, że Krzyszkowski panu pożyczył owych listów zastawnych, czemuś pan mówił Kehlmannowi, że pan przynosisz te listy zastawne tylko jako umocowany do sprzedaży! a potem pan dalej mówiłeś, że są własnością Krzyszkowskiego.

Osk. Miałem dużo wierzycieli, nie chciałem, aby się dowiedzieli, że mam pieniądze.

Prezyd. Nie jest zwyczajem kupców, rozgłaszać interesa przez się załatwione.

Osk. Było daleko prościej, tak zrobić, jakem uczynił, bo p. Kehlmann mimowolnie mógłby komu o tem wspomnieć.

Na koniec odwołuje się Wład. K. na p. Kehlmanna, że u niego ów Anglik Gardner z kapitanem Ross zmieniał pieniądze angielskie. Swiadek zaprzecza, bo nigdy nie widział i nie znał Gardnera; zmieniał jakiś kapitan angielski pieniądze, ale nie Gardner. Prezydujący się pyta, czy Gardner razem wyjechał z Tarnowa z kapitanem Ross, a Wład. K. śmiało odwołuje się na akt, gdzie ta okoliczność jest stwierdzoną. *Sędziowie zaprzeczają.* Odwołuje się na świadka p. Kehlmanna co do tego, ale świadek cofając się aż do samych drzwi, jakby unikając podobnej komitywy, najuroczyściej zaprzecza. Prezydujący zwraca uwagę Wład. K. na sprzeczność jego zeznań, ale tenże oświadcza: „Mój Boże, nie ważę każdego słowa, jestem tylko kupcem, nie znam żadnych wykrętów prawnych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 czerwca.

HOTEL POLLERA: Serger H. kupiec z Königsbergu, bar. Negesak właściciel dóbr z Rosyi, Wójcicki Antoni gospodarz z Galicyi, Kurz Franciszek gospodarz z Mołodyc, Szwarcowa Kamilla z Wadowic, Mautner G. kupiec z Wiednia, Zybinn Hipolit kapitan z Moskwy, Żeleński Kazimierz właściciel dóbr z Galicyi, hr. Mieroszewska właścicielka dóbr z Piaskowéj Skały, Götz Izaak kupiec z Fürthu, Mender Maksymilian Dr z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Linowski Kazimierz z Kongresówki, Marya Jaworska z Częstochowy, Stahl A. z Kongresówki, Michäli Wilhem architekt z Warszawy, Funk Franciszek c. k. pocznik z Długoszyna, Kielmann Jan kupiec z Tarnowa, Przedrzymiński Mikołaj z Majkowic, Górski Ludwik z Warszawy, Izraeli Izrael handlarz z Andrychowa, Tazrogodzki Mieczysław rotmistrz z Rosyi, Nather Jan jurysta z Ołomuńca, Koczkodi Antoni sekretarz ze Lwowa; Kucińskí Wojciech z Kongresówki, Bartoci Józef handlarz ż Hochsiebel.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Tschortkow jenerał ces. ros., Mikołaj Nikityn, Włodzimirz Romański Dr, Marya Kasarewicz Władysław dóbr z Rosyi, Henryk Stroka akademik, Jan hr. Tarnowski student z Chorzelowa, Wincenty Wróblewski dyrektor z Tenczynka.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd pow. kołomyjski Józefa Girschmana o wydaniu mu pozwu przez Adelę Orensteinową o ekstab z realności pod l. 48 w Kołomyi 110 złr.; ust. rozpr. 10 lipca.— Sąd kraj. lwowski Gitlę Schrechenheinerową o nak. zapł. Simche Margolesowi 117 złr. kur. Dr Rechen.— Tenże sąd Józefa Rottenstraucha o nakazie zapłacenia Wolfowi Czopp sumy wekslowéj 264 złr. 53 cent.; kurator Dr Fraenkel.

Posady: Weterynarza kwarantannowego na Bukowinie (400 złr.) podania do 15 lipca.— Expedytora pocztowego w Ottyni (kaucya 200 złr.), podania w 3 tygodniach. Aktuaryuszów przy powiatach w Pilznie, Bieczu i Wieliczce (po 420 złr.), podania do 25 czerwca.

Licytacye: W d. 16 i 17 lipca w Wadowicach wydzierżawienie propinacyi (9573 złr. 78 c.) i targowego (1333 złr. 33 c.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 18 czerwca. Wojna, która wybuchła sprowadziła znaczne podrożenie zboża na targach austryackich. W Wiedniu płacono w dniu 16 b. m. pszenicę po 5 złr. 20 c. mierzycę 89 funtową. Żyto do 4 złr. 30 c. mierzyce 78 funt. Owies doszedł do 3 złr. za 49 funtową. Pośledniejsze i lżejsze gatunki owsa płacono w cenach niższych, od 2 złr. 50 do 55 centów według dobroci i wagi.

Okowita doszła w Wiedniu do 54 c. stopień i wiadro a zatem doszło 8 c. garniec 40° B. Cena to jeszcze nie bardzo wygórowana, przypuścić można, iż okowita bardziéj się jeszcze podniesie, na przypadek, gdyby się wojna dłużéj przeciągnąć miała.

Chmiel podrożał w Czechach o 10 do 25 złr. na cetnarze częścią z powodu zwiększonéj potrzeby częścią z obawy o przyszłe zbiory, które niezwykłe zimno i przymrozki w miesiącu maju znacznie uszkodziły. Ciepłe deszcze i upały w czerwcu roślinie téj wielce wprawdzie pomogły, obawiają się jednak, iż zbiór tegoroczny znacznie będzie mniejszy niż zbiory w ostatnich latach.

Galicya nie może wprawdzie korzystać z podniesienia się ceny zboża, bo w tym roku nie ma żadnego zboża na pozbycie i sama znaczne ilości zboża zakupywać musiała dla wyżywienia własnych swych mieszkańców. Po dwuletnim nieurodzaju znaczą się w tym roku dobre u nas urodzaje i jest nadzieja, że to co zebrane będzie znajdzie łatwy odbyt po cenach odpowiednich. Zdaje się, iż na stagnacyę w handlu zboża w tym roku u nas skarżyć się nie będzie powodu, już bowiem samo podniesienie ażia na srebrze przyczynić się musi do podniesienia ceny produktów naszych.

Na wełnę tylko handel wedle wszelkiego podobieństwa do prawdy, nie bardzo będzie ożywiony, zwłaszcza na gatunki przednie, a to z powodu smutnego położenia świata handlowego i finansowego w ogóle a następnie w skutok zatamowanego wywozu za granicę. Natomiast skóry znaczny będą miały popyt, potrzeba tego artykułu znacznie się bowiem zwiększy ze względu na dostawy dla wojska, które wielkie partye tego artykułu zużyją.

Zdaje się, iż pod jesień cena nafty galicyjskiéj znacznieby się podnieść powinna, ustanie bowiem konkurencya amerykańskiego petroleum, którego przy wysokim kursie srebra sprowadzić nie będzie można. W ogóle w skutek podrożenia srebra zdrożeją wszyskie artykuły z zagranicy sprowadzane lub te co za granicę wyprowadzane być mogą.

W miesiącu maju b. r. wypalono w Galicyi wschodniéj w 93 gorzelniach 1,269,459° czyli 15,868, wiader okowity 80° Tr.

Piwa wywarzono w 148 browarach 27,183 wiader.

Produkcya soli w warzelniach wschodnio-galicyjskich 53,310 cetnarów, o 5656 cetnarów mniéj, niż w miesiącu maju 1865 r. *(G. Lw.)*

Gdańsk 16 czerwca. W tym tygodniu mieliśmy po kilka razy silny deszcz, lecz powietrze pozostało ciepłe. Wiatr północno-zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe dość ożywione, a lubo wysoki discont bankowy, zachwiany kredyt i piękny stan pól chęć do spekulacyi zmniejsza, to jednakże pokup był czynny. Zeszłoty godniowe polepszenie cen pszenicy o 1 do 2 szylingów na kwarterze, utrzymało się na wszystkich znaczniejszych placach, a w wielu sprzedażach notowano nowe wzmocnienie. Towaru zagranicznego szczególnie szukano; ceny więc mają tendencyę do podniesienia się.

Jęczmień był o 6 pensów do 1 szylinga droższy. Owies i groch bez zmiany.

We Francyi ceny pszenicy podniosły się w przeciągu tygodnia o 50 do 75 centimów na hektolitrze. W skutek tego podwyższenia pokup nieco osłabł, lecz ponieważ dowozy były małe, więc wzmocnione ceny dobrze się utrzymały, tem bardziej, że zasoby zbożowe we Francyi bardzo się zmniejszyły; od 1go stycznia do 1go maja wywieziono bowiem około 4 miliony kwintali różnego zboża wartości 82,000,000 fr. Żyto i jęczmień mało ofiarowane i mało kupowane, utrzymują się bez zmiany. Owies tańszy.

Na naszym placu pokup dobry. Ceny pszenicy wprawdzie w ciągu tygodnia kilkakrotnie nieco się chwiały, zeszłotygodniowe polepszenie jednakże bez znaczniejszej zmiany się utrzymało, a nawet w niektórych sprzedażach szczególnie wyborowego ziarna notowano nowe podwyższenie o 5 do 7 guldenów na łaszcie.

Żyto trudny ma odbyt przy małych fluktuacyach w cenie. Jęczmień i groch nieco więcej poszukiwane.

Wprzeciągu ubiegłego tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1500 łaszt, po guld 300 do 550, i wprawdzie 134 fn. nadzwyczaj delikatną i jasno szklisztą 550 g.; 132—134 fnt. jasno szklistą i wysoko pstrą 510—540 g.; 132/3 fnt. ładnie pstrą 510—520 g; 130/1 fnt. 480—500 g.; 128/9 fnt. jasną 470 do 480 g.; 126/7 fnt. jasno pstrą 420—440 g.; 124/5 fnt. pstrą 400 g.; 126 fnt. czerwoną 380 g.; 127 fnt. ordynarną 430 g.; 120—123 fnt. podług gatunku po 330—400 g.; 110—119 bardzo porosłą 300—325 g. za 5100 fnt. celnych.

Żyta 350 łaszt	po guld.	240—290	za 4910	fnt. cel.
Jęczmienia 100 ł.	po „	240—276	„ 4320	„ „
Owsa 10 łaszt	„ „	152—180	„ 3000	„ „
Grochu 130 łaszt	„ „	290—332	„ 5400	„ „

Przybyło do Gdańska pszenicy 398 łaszt, żyta 220 łaszt, grochu 10 łaszt, jęczmienia 20 łaszt, belek sosnowych 26,226, dębowych 6326, progów dębowych 11,610, bali i klepek 8168 tafl.

Kursa zamian. Londyn 6·18¼. Hamburg 152⅜. Amsterdam 144⅜.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Asch 20 czerwca. Prusacy otworzyli ruch na kolei żelaznéj między Lipskiem a Werdau z pochwytanemi saskiemi lokomotywami i wozami. Wpadły one w ręce nieprzyjaciela przez zdradę jednego z Prusaków, służących przy kolei. Wojsko pruskie przewozi się na kolei między Lipskiem a Werdau. Pod Neumarkt zburzono w dwóch miejscach kolej i telegrafy, szyny uwieziono, progi i słupy spalono. Zachodzi obawa o most w dolinie Göltzsch.

Altona 20 czerwca. *Altonaer Merkur* otrzymał urzędowne upomnienie z powodu stanowiska swego względem rządu pruskiego. *Altonaer Nachrichten* donoszą: Pogłoska o wyjściu kontyngensu hamburskiego do Księstw, potwierdza się. W Hamburgu będzie stał załogą mały oddział pruski. W Harburgu rozpisano kontrybucyę wojenną 12,000 tal.

Brema 20 czerwca. Pieniądze wywiezione ze skarbu hanowerskiego do Londynu wynoszą niespełna 1 milion tal. Ponieważ okręt wiozący je miał pawilon bremeński, przeto pruskie statki nie zatrzymały go.

Florencya 20 czerwca. *Opinione* twierdzi, że król ma jutro wieczór udać się do armii.

Londyn 20 czerwca. Hanowerski minister skarbu przybył tu przez Bremę z 85 pakami pieniędzy w złocie i srebrze, aby je złożyć w banku angielskim. Sądzą powszechnie, że gabinet podał się do dymisyi. Torysi oświadczyli gotowość objęcia władzy.

Poczta wiedeńska nie doszła nas dzisiaj, a z Galicyi odeszła do Wiednia drogą bitą, skąd dopiero okrążywszy po części kolej żelazną biegnącą na pograniczu Prus, uda się nią dalej do Wiednia. Powodem tego jest chwilowa przerwa komunikacyi pod Oderbergiem czyli Boguminem. Dzisiejszej bowiem nocy oddział jakiś jazdy pruskiej mający należeć do tak zwanej ruchomej kolumny, pod wodzą rotmistrza Heidebrandt von der Lassa, wpadł do Oderberga, zabrał czy też zniszczył narządy telegraficzne, potargał druty i poobalał niektóre słupy, wreszcie rozburzył szyny na kolei żelaznej, i wyniósł się napowrót śpiesznie za granicę. Zapewne przerwa ta nie potrwa długo na kolei, a telegramy mogą iść do Wiednia inną drogą, np. na Węgry.

Dzienniki berlińskie ogłosiły, że wojska austryackie wtargnęły w znacznej sile do Szląska pruskiego pod Opawą i Józefowem, a to już d. 18go b. m. Dotychczas nic o tem nie wiedzą urzędowe organa wiedeńskie; zdaje się przeto, iż wieść ta zapewne mylna umyślnie została w Berlinie rozpuszczoną, a to może dla usprawiedliwienia manifestu króla Pruskiego z tej samej daty, uważającego się za stronę zaczepioną.

Król Pruski wydał pod d. 18 b. m. manifest ogłoszony nazajutrz wieczór w *Staats Anzeiger*, która do góry nogami przewraca fakta, na jakich oprzeć usiłuje prawa swoje i pluje prawdzie w oczy, utrzymując, że Austrya Związek niemiecki rozbiła, gdy się jej nie powiodło panować w całych Niemczech, jak to było za czasów dawnych, a w Prusiech widziała tylko nie wspólnika, lecz współzawodnika, którego upokorzyć pragnęła. Austrya również winną jest, że konferecya paryska nie przyszła do skutku. Do broni więc dla zabezpieczenia powagi Prus, bo walka idzie o śmierć i życie. Jeżeli zwycięztwo będzie po stronie Prus, wtedy luźny węzeł, który łączył kraje niemieckie, zostanie na nowo silniej związany przez Prusy. Taka jest treść tego manifestu, do którego urzędowa *Nordd. allg. Ztg* tę jeszcze śmieszną dodaje uwagę, że wyszedł on wtedy dopiero, gdy wojska austryackie wtargnęły do Prus. Według ministeryalnego dziennika, wojska pruskie, które zajęły Saksonię, Hanower, Hesy, nie rozpoczęły wojny, lecz rozpoczęła ją Austrya, gdy we dwa dni po zajęciu rzeczonych krajów przez Prusaków, straże przednie austryackie ukazały się na granicy Szląska. Ta mniemana lojalność pruska jest ponowną tylko edycyą lojalności w zeszłym wieku względem Polski. Brakuje jeszcze co było wówczas, że zasypano Polskę fałszywemi pieniądzmi, które mennica królewska w Berlinie biła; ludzi porywano i wcielano do wojska, jak to czynią teraz Prusacy w Saksonii.

Według doniesienia *Gazety Szląskiéj*, na kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiéj, wysłano dnia 18 b. m. 22 pociągów nadzwyczajnych z wojskiem z Warszawy do Sosnowic.

Urzędowe organa pruskie cieszą się, że w skutku zajęcia Hanoweru, Hesyi i Saksonii, obawa przerwania związków między wschodniemi a zachodniemi prowincyami zupełnie ustała. Pruscy pionierowie naprawili wszędzie koleje żelazne popsute przez miejscowe rządy. Bióro telegraficzne rządowe w Berlinie ogłasza, że pruski jenerał Bayer zburzył kolej żelazną pod Melsungen, obsadził Guntershausen i Kassel, i mniema, że wojsko hanowerskie nie może się zpod Getyngi wydobyć i musi stawić czoło od północy jenerałowi Manteufflowi, nie zdolne cofnąć się ku Menowi.

W Paryżu krążyła wieść, iż jedno z mocarstw zagranicznych zamierzało przez swego posła przy dworze tuileryjskim, protestować przeciw listowi Cesarza, a mianowicie przeciw wynurzonym w nim roszczeniom do regulowania samowolnego losów Europy i wzajemnych do siebie stosunków państw. Korespondent paryski do *Indépendance*, który tę wiadomość roznosi po świecie, sam powątpiewa, aby podobne przekonanie któregokolwiek z mocarstw mogło się przybrać w formę aktu dyplomatycznego.

Niemal równocześnie z zaczepką Prus, nastąpić miała zaczepka Włoch, bo jak twierdzono, w 36 godzin później. Król Wiktor Emanuel wyjechał 19go do Medyolanu do głównej kwatery, gdzie już wszystko czekało jego przyjazdu. Ochotnicy Garibaldego obsadzili góry dla uderzenia w danym razie na Tyrol. Co do granicy między Lombardyą a Wenecyą, tam ochotnicy nie mają dla siebie pola, lecz wielkie siły nieprzyjacielskie musiałyby działać. Pierwsze strzały paść mogą nad Mincio.

W oddziale ochotników Garibaldego, których główna kwatera jak wiadomo, jest toraz w Como, znajduje się także jenerał Pallavicino, ów dowódzca, którego oddział pod Aspromonte rozbił szeregi partyzantów Garibaldego, a jego samego ranił i wziął do niewoli. Pallavicino na żądanie Garibaldego poddany został pod jego komendę. Zbliżenie się dawnych przeciwników jest jak się zdaje dziełem króla, a zawsze cechuje ono usposobienie psnujące we Włoszech.

Posiedzenia ciała prawodawczego francuskiego miały być 21go b. m. zamknięte, lecz przedłużone zostały do 30go b. m., aby pozwolić deputowanym obradować jeszcze nad budżetem. Mimo tego wątpić można, aby wszystkie sprawy, jakiemi Izba ma się jeszcze zająć, daly się ukończyć w tym dniu. Znajdują się między niemi sprawa wychowania publicznego, sprawa własności literackiej, sprawa więzień za długi itp.

D. 17 b. m. obchodzoną była w Rzymie rocznica wstąpienia na tron Piusa IX. Ojciec święty w mowie swojej na życzenia kardynałów surowo się wyraził z powodu prześladowania duchowieństwa pod rządem włoskim.

Kryzys ministeryalna w Anglii ma swój powód w reformie wyborczej. Lord Dunkellin postawił bowiem poprawkę do bilu, w tym duchu, iż podstawą prawa wyborczego ma być po miasteczkach nie wysokość czynszu mieszkalnego 7 funtów ster., lecz wysokość podatku mieszkalnego. Różnica na tem polega, że podatek oznaczony urzędownie 7 funt. sterl., odpowiada rzeczywiście czynszowi 10 funt. st. Izba deputowanych przyjęła tę poprawkę 315 głosami przeciw 304. Ministerium zastrzegło sobie podanie się do dymisyi lub pozostanie nadal w urzędzie, i w tym celu parlament odroczył się na trzy dni. Torysi są gotowi objąć władzę.

Według twierdzenia *Mémorial diplomatique*, główny zarzut Turcyi przeciw księciu Hohenzollern jest ten, iż książę nie postarał się wprzód o pozwolenie sułtana czyli o inwestyturę. Gdyby ks. Karol zamiast do Bukarestu, udał się prosto do Stambułu, nie wątpić, że byłby uzyskał firman pod warunkiem utrzymania stosunku lenniczego. Książę wybiera się też do Stambułu, gdzie znajdzie pomoc u posłów francuskiego i pruskiego.

Wszelako, zdaniem tego samego dziennika, poseł turecki w Paryżu otrzymał polecenie zawiadomienia gabinetu francuskiego, iż Turcya postanowiła obsadzić wojskiem Księstwa. Powód tego jest w formalnem przyznaniu przez Anglię praw zwierzchniczych Turcyi nad Księstwami. Konferencya paryska ma się znów zebrać dla przyjęcia tej deklaracyi posła tureckiego, którego poseł rosyjski popiera. Oczekują, że ponieważ Austrya pragnie zachować się neutralnie w tej kwestyi, Rosya zażąda uwolnienia się zpod uchwał konferencyi, by mieć zupełną wolność działania.

Dnia 17go b. m. kortezy portugalskie zostały zamknięte. Król w mowie zamykającej nadmienił o dobrym stanie finansów, i że stosunki graniczne z Hiszpanią uporządkowane zostały w sposób przyjazny, a wreszcie, że Portugalia zamierza zachować ścisłą neutralność w obecnych zawikłaniach europejskich.

Constitutionnel utrzymuje, że rząd francuski uzyska z Mexyku zabezpieczenie wierzycieli francuskich długu mexykańskiego, i że w tym celu pobierać będzie cło w Portach Tampico i Vera Cruz. Ostatni rok cła te przyniosły 65 milionów franków. Jeżeli jednak rząd mexykański dałby cła te na zastaw, zachodzi pytanie: co pozostanie dla niego na opędzenie kosztów administracyi?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 22 czerwca godz. 11 m. 30 w południe. Urzędownie donoszą z Trydentu: D. 21 b. m. przed południem straż nasza obozowa na Passo Craffione w Judikaryi (część powiatu Roveredo w Tyrolu. *Red. Cz.*) zaczepioną była przez ruchawkę. Strzały wymieniono, i territorium Związku niemieckiego naruszone zostało. Z Oderberga 22 czerwca donoszą, że oddział ułanów pruskich pod dowództwem rotmistrza Heidebranda wpadł w nocy do dworca kolei żelaznej w Oderbergu, zniszczył tam kolej i materyały telegrafu i napowrót wrócił.

Londyn 22 czerwca. Królowa nie przyjęła dymisyi ministrów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Księgarnia i Antykwarnia
J. M. HIMMELBLAUA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 356,
otrzymała wyłącznie w komis na całą Galicyę i na Kraków, następujące dzieła księdza Kraińskiego Wincentego, Dr. O. P. Misyonarza Apostolskiego:
1) „Dogmatyczno - moralne kazania“ w 2 tomach, w wielkiej 8ce, stronic 837, na pięknym papierze, w Wrocławiu 1866 r. wydane. Cena 2 talary pruskie lub 4 złr. w. a.
2) „Wymowa porównywana z kościelną, parlamentarną, sądową, pochwalną i akademicką,“ w Wrocławiu 1866, w 8ce, str. 539. Cena 1 talar lub 2 2 złr, w. a.
3) „Środki i przeszkody poprawy rodu ludzkiego,“ w Wrocławiu 1866 r., w 8ce, str 699. Cena 1 talar lub 2 złr. w. a.
Po cenie zaś zniżonéj:
4) „Dzieje Narodu Polskiego“ prozą wiązaną, w Wrocławiu 1859, w 8ce, str. 599, na pięknym papierze. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 cent.
5. „Nabożeństwo dla Polek,“ w Wrocławiu 1858, w 8ce, stron. 711. Cena księgarska 2 tal., zniżona 75 c.
(844-2-3)

Ostrzegam każdego, a osobliwie pp. Starozakonnych tak w Krakowie jak i w Prowincyi, że weksli na imię moje wystawionych, a osobliwie weksli p. Juliusza Strońskiego w obieg puszczanych płacić nie będę, a w danym razie fałszerza i wspólników przed Sąd karny pozwę. (933-3)
Marya Baranowska.

Der *Alois Ritter v. Milerowitz* aus Sambor, wird wiederhalt aufgefordert, seinen jetzigen Aufenthaltsort anzugeben, wiedrigenfals ich polizeiliche Schritte anwenden werde.
Wien. *Th. Ballon,*
(839-3)T Kaufmann.



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,
Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto lepsze dla Panów Wojskowych	21 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	20 „
dto lepsze z mocną kopertą	23 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	27 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	22 „
dto lepsze, z mocną kopertą	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dto dto z podwójną kopertą	56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

(wszystkie ceny: franko [wysyłka] — the right-hand bracket reads „franko wysyłka“ as far as legible)

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,
co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,
Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50.
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (755-7-12T

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*
Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (6-30-)T
Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p. *Franrosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

DRUKARNIA „CZASU“
W KRAKOWIE,
postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,
z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,
zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,
najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,
posiadająca przytem
WIELKI SKŁAD PAPIERU
wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych poleca,
jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom
i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU“ ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU“ naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijające takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-16-)

Zamówienia miejscowe przyjmuje p. *Masłowski* w Drukarni „CZASU,“ przy ulicy Różanéj w Krakowie, codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od 3éj do 7éj po południu, w innych zaś godzinach p. *Józef Łakociński.* Zamiejscowe, oprócz tego Administracya „CZASU“ w Krakowie, w domu p. *Kirchmayera* w Rynku; tudzież Ajencya „CZASU“ we Lwowie, Plac Halicki Nr. 1.

Najlepsza Kasa Oszczędności dla każdego.
Jak można swoje pieniądze najlepiéj ulokować, a przytem zostać bogatym?
Należy sobie kupić
Los kredytowy w Kantorze wymiany *Karola Spitzera* w Wiedniu,
w ten sposób, że się jako zadatek płaci zaraz tylko złr. 20 — a reszta w kwocie złr. 100 — spłaca się w miesięcznych ratach po złr. 5.
Lecz jakąż korzyść osiąga się przez to?
1. Bierze się już podczas wypłaty udział w 7 ciągnieniach. Najbliższe ciągnienia nastąpią dnia 1 Lipca, 1go Października i 1go Stycznia, w których wyciągnięte zostaną:

3 wygr. po złr	250.000	7 wygr. po złr.	2.000
4 „ „ „	200.000	14 „ „ „	1.500
7 „ „ „	40.000	28 „ „ „	1.000
7 „ „ „	20.000	259 „ „ „	400
14 „ „ „	5.000	6200 „ „ „	160
7 „ „ „	2.500	4950 „ „ „	155

i otrzyma się całe wygrane.
2. Musi każdy Los kredytowy wygrać najmniéj złr. 155.
3. Ponieważ przy małem tylko podwyższeniu kursu nie byłoby możności sprzedawania tych Losów na raty po tak niskiej cenie, należy się i z zakupnem pospieszyć.
4. Można tym sposobem z największą łatwością nabyć kapitał. Raty mogą być podług upodobania płacone i pierwéj.
5. Wypłatę wygranych uskutecznia c. k. uprzywil Zakład kredytowy w Wiedniu; i Losy te zostają umarzane za pomocą spłat, które c.k. uprzywil. Kolej Cesarzowéj Elżbiety, ck. uprzyw. Towarzystwo kolei Nadcisańskiéj, c. k. uprzywil. Południowo-północna niemiecka kolej łącząca, i Towarzystwo parowéj żeglugi austr. Lloyda wnosić są obowiązane, a to w skutek pożyczki pierwszeństwa z temi Towarzystwami zawartéj.
Polecenia uprasza się przesyłać franco i używać w liście tylko następującego krótkiego tekstu:
Herrn Carl Spitzer's Wechselstube in Wien.
Als Angabe auf Stück . . . Creditlos sende ich Ihnen beigeschlossen ö. W. fl. . . . und verpflichte ich mich den Rest von ö. W. fl. 100 in monatlichen Raten von 5 Gulden per Stück abzuzahlen. (840-2-3)T
Ferner lege ich 93 kr. Stempelgebühr bei.

W tymże Kantorze są także do nabycia **Promesy Losów kredytowych** do ciągnienia na dniu 1 Lipca po 4 złr. - za jednę Promesę.

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.
w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,
polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład
Lokomobilów
po znacznie zniżonych cenach, również
parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,
Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrotowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.
Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (462-9-130)T

HERCOK & ARNOLD
we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry pod L. 240,
polecają swój nowo urządzony największy
Skład Obic papierowych,
z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie paryskich, po cenach oryginalnych fabrycznych.
Obicia wraz z szlakami, na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu **od złr. 3 cent. 30, a ze sufitem od złr. 4 c. 50** aż do najozdobniejszych
Materye do pokrycia mebli
w najobfitszym wyborze po cenach fabrycznych: (744-6) T
pół-wełniane 6/4 szerokości, łokieć wiedeński od złr. 1 centów 20,
całe „ 6/4 „ „ „ „ „ 2 „ 20,
„ 7/4 „ „ „ „ „ 2 „ 30,
również **Kapy na łóżka i Serwety gobelinowe.**

Kompozycya do politurowania
najodpowiedniejsza dla *stolarzy, tokarzy, handlujących meblami* i dla *osób prywatnych* do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni *wiele czasu wymagające i kosztowne politurowania* nowych mebli za pomocą *spirytusu* zupełnie zbytecznem, gdyż *przez użycie kilku kropli téj kompozycyi zostanie stół lub szafa zupełnie wypolituorowaną,* i w politurowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy niewychodzi *olej.*
Użycie jest zupełnie pojedyncze, a rezultat nad spodziewanie.
Używane meble mogą być wypoliturowane *prostem potarciem* szmateczką w téj kompozycyi zmoczoną, i otrzymają taki *połysk*, jakiego przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć nie można.
Jedną flaszeczką téj kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.
Cena większéj flaszeczki z instrukcyą użycia kosztuje 60 centów, — małej 40 c.
Główny Skład przesyłający utrzymuje
F. Müller w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,
który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.
Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (759-6)T

Ogrodnik
prkatycznie i teoretycznie wykształcony, kawaler, rodem z Galicyi, poszukuje posady na prowincyi tu lub w Królestwie Polskiem. — Bliższą wiadomość można otrzymać za frankowanemi listami pod adresem: „***W. G.*** poste restante we Lwowie,“ na które też franko odpowiada. (886-1-3)

W dobrach Otfinowie jest do sprzedania 120 sztuk Owiec matek w 2 i 3cim roku z Jagniętami marcowemi z piękną i cienką wełną. — Matka z Jagnięciem po fl. 6 a. w. — Baranów sztuk 18 w 2 i 3 roku z piękną wełną po fl. 15 sztuka.
Ktoby sobie życzył nabyć, raczy się zgłosić listami frankowanemi do Zarządu Ekonomicznego tychże dóbr przez Tarnów, poczta Żabno. (853-2-3)

Dobra Brzezna,
w obwodzie Sandeckim, są do wydzierżawienia z wolnéj ręki od 1 Lipca 1866, z zasiewami ozimemi i jaremi, z domem mieszkalnym, gorzelnią i zabudowaniami gospodarczemi. — Życzący wejść w układy zgłosić się może do Zarządu dóbr w Nawojowie, lub do Właściciela w Krysowicach, ostatnia poczta Mościska. (836-3)

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,
których ciągnienie odbędzie się
d. 2 Lipca 1866 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (816-11)T



Ważne dla Przemysłowców.

Publicystyka stała się dla handlu i przemysłu koniecznością jak niemniej i dla każdej pojedyńczyj gałęzi zarobkowania, którą jakiśkolwiek większy odbyt uzyskać pragnie.
Jnserata stanowia dziś siłę jak publiczna opinia.
Anglia stanęła na pierwszym stopniu handlu świata, a spojrzyjmy na jej dzienniki, znajdziemy w nich miliony inseratów.
Jest przeto rzeczą jasną dla każdego Przemysłowca, że téj drogi do rozszerzenia każdego inseratu nie mozna pozostawić nieużytéj. Rozszerzanie się przeto inseratów pociągło za sobą konieczność nowéj gałęzi interesu, która za granicą już od dawna zajmuje znamienite stanowisko w przemyśle, i właśnie na jego korzyść powstała, mianowicie *Bióro do pośredniczenia inseratów* między stronami i dziennikami, będące równie pożytecznem i niezbędnem jak Agentury handlowe.
Urządzone przeze mnie i przez Wysokie ck. Ministeryum Państwa **koncesyonowane Bióro anonsowe,** *mogące się od czasu swego kilkoletniego istnienia poszczycić coraz większem rozszerzeniem i ogólnem zaufaniem, poleca się przeto do przyjmowania wszelkich* **poleceń inseratowych** *dla wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.*
Bióro to jest przez swe rozgałęzione stosunki z najrozmaitszemi dziennikami i przez coraz większy ruch inseratowy w *korzystnem położeniu co do cen udzielania takich ustępstw, jakieby na innéj drodze uzyskane być nie mogły.*
Przez jak największe możliwe odstąpienie szanownym Komitentom własnych korzyści od dzienników uzyskanych i kontentując się jak najmniejszym zyskiem, uzyskało przedsiębiorstwo to w krótkim czasie znaczne rozszerzenie, a najsurowsza punktualność i akuratność zjednały mu (jak to dowodzą liczne poczęści publicznie ogłoszone chlubne uznania) w kraju i za granicą ogólne zasłużone uznanie.
Podpisany spodziewa się przeto jak najliczniejszych poleceń, przyczem pozwala sobie nadmienić, że *Cenniki inseratów* przesyła na żądanie *franco* i *bezpłatnie*, również udziela najchętniéj wszelkich bliższych wyjaśnień, warunków i kosztorysów przy większych zamówieniach.
Z poważaniem
A. Oppelik,
Właściciel przez Wysokie ck Ministerynm Państwa konces. Bióra anonsowego **w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.**
Bióro to utrzymuje już od kilku lat **Ajencyę „Czasu“** do przyjmowania wszelkich ogłoszeń i prenumeraty. (652-6-) T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	82	80
Banknoty pol. 100 złr.	458	446
Ruble ros. za 100 rsr.	150	145
Talary prs. za 100 tal.	203	198
Bankn. pr. za 150 złr.	76	73
Srebro nowe austr.	134	132
Dukat ważny	6 45	6 25
Napoleon d'or	11 —	10 75
Półimperyały rosyjs.	11 10	10 85
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	61 50	59 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	177	172

Wiedeń 21 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	57 25
5% Pożyczka narod.	61 85
Akcye banku wied.	687 ·
— — kred.	135 50
Losy 5% z r. 1860	75 —
Srebro	133 50
Londyn 10 funt. szter.	133 —
Dukat pojedynczy	6 37

Wiedeń 20 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 25	52 —
— Pożyczka narod.	62 —	61 75
— Metaliki na m. k.	56 75	56 50
— Obl. ind. niż. Aus	82 —	81 —
— — czeskie	81 —	— —
— — węgiers.	63 50	62 75
— — chor. i b.	68 25	67 75
— — galicyjs.	60 —	59 50
— — bukow.	60 —	59 —
— — siedmgr.	61 50	71 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 —	81 80
4½% Galicyjskie	— —	67 —
5½% Węgiersk. los.	71 —	70 75
5% Boden Cr. austr.	98 50	97 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	127 —	126 —
— — — 1854	71 —	70 —
— — — 1860	74 40	74 20
— — — 1864	63 30	63 10
— Como-Rente.	15 —	14 —
— Kredytowe	104 50	104 25
— tryest na 4½%	110 —	107 —
— żegl. par. na D.	77 —	76 —
— Ks. Esterhazy	—	65 —
— Księcia Salm.	25 75	25 25
— — Palfy	21 —	— —
Losy ks. Klary	21 —	— —
— hr. St. Genois	21 —	— —
— miasta Budy	18 —	16 —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein	17 —	— —
— hr. Keglevich	11 —	— —
— Rudolfa	11 50	11 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	681	679 —
Zakładu kredytowego	129 —	128 80
Żeglugi par. na Dunaju	426 —	424 —
Kolei półn. Ferdynan.	1515	1510
— rządowéj fr.-a.	156 40	156 20
— zachodniéj c. El.	109 —	108 —
— Pardubickiéj	86 50	86 —
— południowéj	156 50	155 50
— Galicyjskiéj	174 50	174 —
Czerniow. z wpł. 80%	150 —	148 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	117 25	116 75
Augsg. 100 zł. nr	6	117 75	117 25
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	117 75	117 25
Hamb. 100 mark.	6	103 —	102 50
Londyn 10 fun.	8	137 —	135 —
Paryż 100 frank.	5	55 —	54 80

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 48	6 47
— — obrączk.	6 48	6 47
Złoto *al marco*	6 46	6 44
Napoleondory	11 3	11 1
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 75	11 65
Luidory (niemieckie)	11 45	11 35
Suwereny angielskie	13 75	13 70
Imperyały rosyjskie	11 50	11 10
Srebro	136 —	135 50
— kupony	135 50	134 50
Talary związkowe	2 2	2 —
Pruskie bilety kas.	2 2	2 —

Lwów 20 czer.	żądają	płacą
Dukat	6 54	6 43
Półimperyał rosyjski	11 40	11 20
Rubel srebr. rosyjsk.	2 16	2 10
Talar pruski	2 6	2 —
Listy gal. b. kup. w. a.	67 88	67 13
— — m. k.	71 25	70 45
Obligi indem. b. kup.	60 63	59 25
Akc. kol. gal. b. kup.	175 50	170 50

Warsz. 20 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	81 —	— —
Listy zast III okr. „	84 —	83 33
kupon „		1 $97\frac{7}{9}$
Listy likwidacyjne .	61 —	— —
kupon „	— —	— $22\frac{2}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	58 50	58 —
5% Pożyczka loteryjna	111 25	111 —

Wrocł. 19 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	$72\frac{1}{8}$	$71\frac{5}{8}$
Polskie bilety bank.	$64\frac{1}{3}$	$63\frac{5}{8}$
„ Listy zastaw.	—	$51\frac{1}{8}$
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 21 czerwca.	żądają	płacą
Renta 3%	62 47	

Londyn 21 czerwca	żądają	płacą
Konsole	$86\frac{5}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.36 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*